

Z pomocą ofiaram powodzi w Holandii

WARSZAWA, 13. 2.

Polski Komitet Obróńców Pokoju komunikuje, że polscy obrońcy pokoju przekazali w dniu 13 bm. pod adresem „National Rampenfonds”, den Haag (holenderski fundusz pomocy dla powodzi) kwotę 5.000 funtów szterlingów na pomoc dla ofiar powodzi w Holandii. Polski Komitet Obróńców Pokoju zawiadomił jednocześnie o dokonaniu przekazu Holenderski Komitet Obróńców Pokoju.

NARADA KORESPONDENCYJNA

UJAWNIAMY NOWE REZERWY — CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

PRZEWODNICZĄCY NARADY:

Dzisiaj zgodnie z naszą zapowiedzią, głos oddajemy Janowi Kędzierskiemu, wódcy niedopiętych z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja, który, dzieląc się doświadczeniami swej pracy, wskazuje na przyczyny, hamujące niejednokrotnie wzrost produkcji w przędzalni.



Jan Kędzierski

Z treścią wypowiedzi tow. Kędzierskiego winni zapoznać się szczególnie wódciele niedopiętych, jak również prządki z ZPW im. W. Gierzyna.

(Wypowiedź tow. Jana Kędzierskiego, wódcy niedopiętych z ZPW im. 1 Maja, zamieszczamy na stronie 3).



ODDZIAŁ „D” ZPW IM. BARDOWSKIEGO w bieżącym miesiącu nie wykonuje planu. 1 tak na przykład 5 bm. plan był zrealizowany w 78,2 proc., 6 bm. — w 70,3 proc., 7 bm. — w 54,2 proc., 12 bm. — 73,6 proc.

Nienadążanie oddziału „D” za innymi oddziałami ZPW im. Bardowskiego spowodowane jest niewypełnieniem obowiązków produkcyjnych przez majstrów: LESZCZYŃSKIEGO, IGNACZAKA i ZALEPĘ. Powinno hamować wzrost

produkcji śrubownicy IWA-NOW i MAGNUSKI. Ten ostatni często opuszcza dni pracy.

Kierownictwo oddziału „D” ZPW im. Bardowskiego musi stanąć więcej troski przejawiać o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych oraz bezwzględnie zwalczać bumelantwo i niefrasobliwość.

Jeszcze dziś plan musi być wykonany na wszystkich odcińkach!

Praca polityczna — naszą rezerwą

Doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i naszej partii już niejednokrotnie potwierdziły ogromne znaczenie pracy politycznej, będącej decydującym orężem w mobilizacji mas do wykonania trudnych i odpowiedzialnych zadań budownictwa socjalistycznego.

Już przeszło półtora miesiąca masy pracujące naszego kraju walczą o wykonanie trudnych i napiętych zadań czwartego roku Planu 6-letniego. We wszystkich zakładach produkcyjnych rozwinięto się szerokie współwładnictwo pracy, poprzez którą klasa robotnicza wyraża swój stosunek do polityki naszej partii i władzy ludowej, wywiera swój wpływ na przyspieszenie tempa marszu naprzód, ku socjalizmowi.

Partia kieruje budownictwem socjalistycznym w naszym kraju, mobilizuje i organizuje masy pracujące do wykonania zadań, warunkujących szybkie przemysłowe i rolnicze, socjalistyczne przebudowanie i likwidację wieloletniego zastoju, zabezpieczenie stałego wzrostu dobrobytu i kultury narodowej. Ale zadania swoje — wskazuje towarzyszy Bieruta — w przemówieniu, wygłoszonym na spotkaniu z aktywnym partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego — „partia może wypełnić wówczas, gdy aktywność i szeregi partyjne nie tylko opanowały naukę marksizmu — leninizmu, ale potrafią swoją wiedzę społeczną i ideologiczną przekazywać jak najszerszym masom pracującym”. Stąd obywateli znaczenie pracy politycznej w obecnym etapie naszego budownictwa.

Wiele organizacji partyjnych na terenie Łodzi i województwa zrozumiało tę podstawową prawdę o roli pracy politycznej. Świadczy o tym m. in. liczne wypowiedzi delegatów na dzielnicowych, miejskich i powiatowych konferencjach wyborczych, w których mocno podkreślano fakt, że bez pracy politycznej nie można osiągnąć wykonania planów produkcyjnych. Świadczy o tym również coraz lepsze łączenie zagadnień ogólnopolitycznych z naszą codzienną walką o plan na zebraniach partyjnych, naradach i odprawach aktywnych, naradach produkcyjnych itp.

Jednak są jeszcze i takie organizacje partyjne, które wykazują niewłaściwy stosunek do pracy politycznej — uświadamiając, co daje się zauważyć szczególnie na odcinku współwładnictwa pracy. Jeśli Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Harnama nie wykonują systematycznie i rytmicznie planów produkcyjnych, to tłumaczy to należy przede wszystkim słabą pracę

polityczną organizacji partyjnej i związkowej, brakiem inicjatywy i troski o rozwój oraz to nowych form współwładnictwa, o rozszerzanie jego zasięgu i rozmachu.

Również niektórzy dyrektorzy zakładów nie czują się odpowiedzialni za polityczne wychowanie załogi, a uważają, że do nich należy jedynie „strona techniczna” produkcji.

Gdzie dobrze postawiona jest praca polityczna, gdzie żyją na organizacji partyjnej, dyrektori i personel techniczny, organizacje masowe — tam walczą się z postojami maszyn, z marnotrawstwem surowca, ze szkodnictwem, walczą się o podniesienie socjalistycznej dyscypliny pracy, o równomierność i rytmiczność produkcji.

Jeżeli w Zakładach im. Marchlewskiego, przodujących obecnie na terenie Łodzi w wykonaniu planu, zastosowano już około 700 wniosków racjonalizatorskich, wniesionych przez konferencje partyjne i techniczne, jeżeli do komisji, organizującej zebranie sprawozdawcze o realizacji wytycznych konferencji, wpłynęło ostatnio około 200 nowych wniosków — to źródłem tego jest wzmocniona praca polityczna wśród załogi, która rozumiała, co znaczy usprawnienie techniczne dla wykonania planu przez zakład.

Jeśli zaś w ZPB im. Okrzei i ZPW im. Bartłomieja, które nie wykonują planów produkcyjnych, występuje marnotrawstwo surowca i nie walczą się należyte o podniesienie dyscypliny pracy, jest to w pierwszym rzędzie rezultatem braku pracy politycznej — uświadamiającej wśród załogi. „Plan — uczy nas towarzyszy Bieruta — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwalic się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać”. Taką jest treść naszej pracy masowej — politycznej w każdym zakładzie pracy.

Mówi się u nas często o mobilizacji rezerw. Największe rezerwy tkwią w naszej pracy politycznej, która podnosi świadomość mas, pobudza ich aktywność, wskazuje słuszną naszą drogę budownictwa socjalistycznego, wyzwała nową energię. Ta energia jest entuzjazm klasy robotniczej, jej świadomości, gospodarski, twórczy stosunek do realizacji zadań produkcyjnych. Wyznacza tę energię, ujawniają nowe rezerwy poprzez stałe podnoszenie na wyższy poziom pracy politycznej — to nasze zadanie.

Idźcie w ich ślady!

Wykonujcie Wasze
dzienne zadania!

DUŻYMI OSIĄGNIĘCIAMI W REALIZACJI DZIENNYCH ZADAŃ PRODUKCYJNYCH MOŻE POSZCZYLIĆ SIĘ ZAŁOGA ZPW IM. NIEDZIELSKIEGO. I TAK TKALNIA NA BIEŻĄCO WYKONUJE PLAN W 110,3 PROC., A PRZĘDZALNIA — W 103,5 PROC.

Narada
produkcyjna
pracowników
twórczych.
Wytwórni Filmów
Oświatowych

Wczoraj w Łodzi rozpoczęła się narada produkcyjna pracowników twórczych Wytwórni Filmów Oświatowych. W prezydium narady zasiadł m. in. przedstawiciel Wydziału Oświaty KC PZPR tow. J. Drabarek, przedstawiciel KŁ PZPR tow. Kuciński, przedstawiciel Centralnego Urzędu Kineematografii, tow. Karpowski.

Obrazy zapoczątkował pokaz czterech filmów oświatowych, po którym dyrektor Łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych, tow. Pasiecznik wygłosił referat pt. „Analiza programowa — produkcyjna za rok 1952”.

W godzinach popołudniowych rozpoczęto ożywioną dyskusję, w której zebrani rozwijali poszczególne zagadnienia, poruszone w referacie. W dniu dzisiejszym odbędzie się drugi pokaz filmów oświatowych, a po nim — dalsza dyskusja nad referatem, która zakończy obrady.

Podziękowanie za życzenia

Depsza do Marszałka
K. Rokossowskiego

WARSZAWA 13. 2.
Depsza Ministra Obrony Narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do Marszałka Polski K. Rokossowskiego.

Do
Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

Przesyłam Wam oraz wszystkim żołnierzom i oficerom Wojska Polskiego najserdeczniejsze podziękowanie za gorące pozdrowienia przesłane przez Was z okazji piętej rocznicy powstania Koreańskiej Armii Ludowej.

Szczerze życzę Wam, Towarzyszu Ministrze, dalszego umocnienia sił obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Minister Obrony Narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
Wicemarszałek Tsol Jon Gen Phenian, 10 lutego 1953 r.

Wśród dolarowych przyjaciół Kanada protestuje przeciwko wprowadzeniu przez USA ograniczeń w imporcie

NOWY JORK, 13. 2.

Dnia 30 grudnia 1952 roku Stany Zjednoczone podały wiadomość o wprowadzeniu ograniczeń importu skondensowanych produktów mlecznych z Kanady. Był to dalszy etap, wprowadzonych już poprzednio ograniczeń importu tłuszczów i olejów.

Dnia 11 bm. ambasada kanadyjska w Waszyngtonie stwierdziła, że już trzykrotnie zaprotowała wobec rządu USA przeciwko tym ograniczeniom.

W nocy skierowanej do sekretarza stanu USA Dulleasa ambasador kanadyjski podkreślał, że ograniczenia te są sprzeczne z porozumieniem w sprawie taryf celnych i wymiany handlowej, którego uczestnikami są również USA i Kanada.

Mordercy z Oradour łagodnie osądzeni przez trybunał w Bordeaux

PARYŻ, 13. 2.

TRYBUNAŁ WOJSKOWY W BORDEAUX W NOCY Z DNIA 12 NA 13 BM. OGŁOSIŁ WYROK W SPRAWIE NIEMIECKICH I ALZACKICH ZBRODNIARZY WOJENNYCH, KTÓRZY 10 CZERWCA 1944 R. BESTIALSKO WYMORDOWALI PRAWIE CAŁĄ LUDNOŚĆ (Z 648 MIESZKAŃCÓW POZOSTAŁO PRZY ŻYCIU 6) WIOSKI ORADOUR — SUR — GLANE.

Z przestępców, którzy zaszli na ławie oskarżonych większość skazano na kary od 5 do 12 lat więzienia. Jedynie dwóch zbrodniarzy skazanych zostało na karę śmierci. Jeden SS-owiec został uniewinniony.

W szerokiej kołach francuskiej opinii publicznej panuje oburzenie z powodu niezwykle łagodnego wyroku wydanego

przez trybunał wojskowy wobec zbrodniarzy hitlerowskich.

Korespondent dziennika „Humanite” donosi z Bordeaux, że odbyła się tam potężna demonstracja zorganizowana przez związek rodzin męczenników z Oradour, którą demonstranci żądali należytego ukarania morderców i wydania Francji wszystkich SS-manów, którzy brał udział w zbrodni.

Na manifestację przybył m. in. poseł komunistyczny Dupuis, komunistyczny radni miejscy, działacze CGT, FO, chrześcijańskich związków zawodowych i przedstawiciele 32 organizacji ruchu oporu. 40 tys. uczestników demonstracji złożyło ślubowanie, że „zawsze pamiętać będą o zbrodni popełnionej w Oradour, którą chciano by pusić w niepamięć, aby przygotować nowe zbrodnie”.



Stoisko z mięsem w hali targowej na Placu Niepodległości obiegane było przez liczne gospodynie domowe. Fot. — Maks Szarbach

Terrorysty BDJ zamordowali działacza SPD

BERLIN, 13. 2.

Jak podaje Agencja ADN, terrorysty faszystowskiego „Związku Młodzieży Niemieckiej” (BDJ), organizacji finansowanej przez Amerykanów i popieranej przez reżim hitlerowski — zdrajcęli zamordowali działacza SPD Dietera Wagnera z Heusenstamm (powiat Offenbach) za to, że wypowiedział się on przeciwko prześladowaniu aktywnych bojowników o pokój w Niemczech zachodnich. Wagner potępił zwłaszcza akty terroru wobec opozycyjnej organizacji socjaldemokratów — „akcji socjalistycznej”.

DZIS 6 STRON

Piątek na targowiskach łódzkich

- Gospodynie domowe zadowolone
- Chłopi sprzedają mięso

Wczoraj, podobnie jak w każdy piątek, na targowiskach łódzkich przejechały setki wozów chłopskich, załadowanych świeżym nabiałem, mąką, kaszą i warzywami. Gospodynie domowe już od wczesnych godzin rannych udały się po zakupy, zadowolone, że mogą tutaj zaopatrzyć się w artyku-

ty pierwszej potrzeby po cenach niższych niż w sklepach. Na wczorajszą targ chłopi ze wsi podłódzkich po raz pierwszy przywieźli mięso. Na Pl. Niepodległości, na Czerwonym Rynku i na Bałuckim Rynku załadunkowo się obok stoisk z napisem „Sprzedaj mięso”. Rolnicy ubrani w białe fartuchy (wypożyczone im przez dyrekcję targowisk) bez chwili wstydzenia rabali i odważali porcje mięsa. Ruch przy stoiskach był niemy, bowiem gospodynie domowe zorientowały się, że cena mięsa sprzedawanego przez chłopów jest znacznie niższa niż w sklepach, przez cały dzień dokonywały tutaj zakupu.

„Sprzedaj mięso” — widnieje duży napis, a pod nim uwaga: — „Po naradzie pracy proszę zgłaszać się do porbory oraz przedstawić konieczne dokumenty”. Ob. Aleksandra Kulicki, posiadająca gospodarstwo pod Łodzią, przywiozła na targ na Pl. Niepodległości pół wieprza. Przecięta napisała przy stoisku, odzyskała zarządzającego targowiskiem i po okazaniu zaświadczenia o wypełnieniu

obowiązków dostaw mięsa i świadectwa, że mięso przeznaczone na sprzedaż zbiorczą, zostało przez weterynarza, otrzymała biały fartuch oraz topór do rąbania mięsa. Już po dziesięciu minutach stoisko po prostu obleżało bity przez kupujących. — Ile kosztuje kilogram mięsa? Padają ze wszystkich stron zapytania. — Co, tylko 23 złote za kilogram rąbaki? — to poproszę o kilogram. A dla mnie półtora! Krzyżują się pytania i odpowiedzi. Coraz więcej osób gromadzi się przy stoisku. Ob. Kulicki z wprawą rąbie mięso, szybko odważa je klientom i po godzinie z połową wieprza nie pozostaje śladu. Podobnie na Bałuckim Rynku i na Czerwonym Rynku — mieszkańcy Łodzi zapożytkowali się w mięso u chłopów. Ta nowa forma sprzedaży, dzięki zniesieniu ograniczeń handlu nadwyżkami produktów rolnych, z użyciem przyleta została przez łódzkie gospodynie domowe, które obecnie na targowiskach mogą nabywać tanio, bezpośrednio od chłopów-producentów, różne gatunki mięsa.

Codziennie wykonujemy PLAN

Leokadia Loba
Z.P.W. im. W. Reymonta

Duty	
11	— 109,1%
10	— 108,8%
9	— 108,7%
7	— 109,6%
6	— 110,9%
5	— 111%
4	— 110%
3	— 111%
2	— 110%
1	— 109,6%

W myśl wskazań towarzysza Bieruta Majstrowie postanawiają zwiększać produkcję

Wskazania Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bieruta, zawarte w przemówieniu, wygłoszonym na naradzie aktywnego partyjnego i gospodarczego, a dotyczące średniego personelu technicznego, stają się drogowskazem, wytyczną działania w codziennej pracy dla majstrów w zakładach przemysłu włókienniczego.

Liczne zobowiązania podwyższyły produkcję o 1,5 proc. Majster łódzkich zakładów pracy, są dowodem, że wskazania towarzysza Bieruta, pomagają naszemu średniemu dozorni technicznemu w pokonywaniu wielu trudności, pomagają w realizacji zadań, stojących przed przemysłem włókienniczym.

Na odbytych w dniu wczorajszym naradach roboczych w ZPB im. Liebknechta majstrowie tych zakładów podjęli wiele zobowiązań. Między innymi majster z oddziału obrączkowego — Aleksander Przyborski — postanowił zwiększyć produkcję na swoim oddziale o 1 proc. oraz zmniejszyć ilość odpadków o 1 proc. Majster Przyborski wezwał innych majstrów do podjęcia podobnych zobowiązań. W odpowiedzi na to wezwanie — majster Mikula zo-

bowiadał się podwyższyć produkcję o 1,5 proc. Majster łódzkich zakładów pracy, są dowodem, że wskazania towarzysza Bieruta, pomagają naszemu średniemu dozorni technicznemu w pokonywaniu wielu trudności, pomagają w realizacji zadań, stojących przed przemysłem włókienniczym.

Liczne zobowiązania podejmowali także majstrowie Łódzkiej Tkalni. W imieniu majstrów: Zalewskiego, Michałaka, Pustelnika i innych, majster salowy Henryk Teodorczyk postanowił zwiększyć wykonanie planu o 5 proc. w stosunku do stycznia oraz podnieść jakość produkcji o 10 proc. Majster salowy Władysław Szczepny wraz z majstrami: Michałskim, Janickim, Guzowskim i innymi zobowiązał się podnieść ilość produkcji do 101,6 proc. przy równoczesnym podwyższeniu produkcji pierwszego gatunku o 5 proc.

Majstrowie z Łódzkiej Tkalni wezwali do podejmowania zobowiązań, majstrów z ZPB im. Harnama.

WYDARZENIA TYGODNIA

Sztab imperializmu amerykańskiego od kilkunastu dni publikuje wojownicze deklaracje, zawierające zachęty pod adresem band czangkajskich, by rozpoczęły próby desantów na wybrzeżach Chiny. Republika Ludowa oraz pogroźki blokady morskiej. Te nerwowe i awanturnicze wysiłki eisenhowerowskiej administracji wywołały olbrzymie poruszenie, ba! — panikę w kręgach satelitów USA. Satelickim rządów nie śpieszy się do udziału w rozszerzonej awanturze amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Dulles w czasie swych „podróż inspekcyjnych” po stolicach Europy zachodniej napotykał na mroźną atmosferę nawet w gabinetach uległych sobie ministrów. Jak donosi ostatnio głośny komentator amerykański, znany z niedyskrecji, Drew Pearson, brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden, oświadczył w czasie rozmów z Dullesem, że Wielka Brytania nie tylko sprzeciwia się blokadzie Chin Ludowych, ale wystąpi, jeśli zajdzie tego potrzeba, przeciwko niej na terenie ONZ.

Dwa światy — dwie polityki

Nie chodzi nam tu o ścisłość informacji znanego dziennikarstwa chuligana amerykańskiego. Ponieważ jednak Pearson przebywa obecnie w W. Brytanii, doniesienia jego oddają znakomicie atmosferę polityczną, panującą w tym kraju.

O czym to świadczy? Świadczy to, że w obozie atlantyckim nade wszystko brak spokoju, opanowania, poczucia pewności.

Tym większe wrażenie wywarł na całym świecie epokę i opanowanie, bijące z postanowień, uchwał, rezolucji, a nade wszystko ze słów, wypowiedzianych przez Mao Tse-tunga na IV sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej.

Towarzysz Mao Tse-tung powiedział: „My chcemy pokoju, jednakże dopóki imperializm amerykański nie wyrenkuje się swych pyszałkowatych i bezpodstawnych żądań oraz nie zrezygnuje ze swego planu rozszerzenia agresji, jedyną decyzją narodu chińskiego musi być kontynuowanie walki wspólnie z narodem koreańskim. Nie oznacza to, że podobna nam się wojna. Chcemy natychmiastowego zaprzestania wojny i postawienia nie rozłączających spraw do późniejszego uregulowania. Jednakże imperializm amerykański woli tego nie robić. Cóż, będziemy więc kontynuować walkę. Bez względu na to, ile lat imperializm amerykański zamierza prowadzić wojnę, gotowi jesteśmy z nim walczyć, walczyć dopóki, dopóki nie ustąpi, dopóki naród chiński i naród koreański nie odniosą całkowitego zwycięstwa”.

Deklaracja ludobójcy

W dzień po ogłoszeniu przez Mao Tse-tunga tych słów, 7 lutego, amerykańscy agresorzy na Korei, jeszcze raz udowodnili, że w bestialstwie nie ustępują hitlerowcom. Użyli oni gazów trujących przeciwko jeńcom koreańskim w obozie na wyspie Koeddo. Dlaczego? Sześć obozów jenieckich, Cadwell, oświadczył, że użyto gazów trujących, ponieważ jeńcy śpiewali pieśni na cześć piętej rocznicy utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej. „Użycie gazów trujących było więc całkowicie uzasadnione” — zadeklarował amerykański ludobójca.

Od zwolennika gazów trujących, Cadwella, niczym się nie różni pan Eisenhower. Tyle, że jako prezydent USA szerze możliwość zbrodni. Korzysta z nich skwapliwie. Odrzucił prośbę o uwolnienie małżonków Rosenberg.

A więc ten, kto mija pokój, ten jest skazywany na spalenie. Decyzja Eisenhowera — to wyzwanie rzucone całej ludzkości. Miliony ludzi ze wszystkich kontynentów domagały się uwolnienia obrońców pokoju — małżonków Rosenberg. Eisenhower ośmielił się zlekceważyć żądanie wszystkich narodów. Może być pewny, że ma je przeciwko sobie.

Syjonistyczna zbrodnia

Spisek przeciwko ludzkości, uknuty w gmachach wielkich amerykańskich monopolów, a realizowany w prezydenckim Białym Domu w Waszyngtonie i w gabinetach ministerstwa wojny USA, posługuje się wieloma narzędziami. Być może, właśnie wtedy, kiedy pismo Eisenhowera podpisywało decyzję o odrzuceniu prośby o uwolnienie Rosenberga, w tym samym czasie, w tajemnicy, syjonistyczni agenci amerykańskiego imperializmu, otoczeni opieką policji izraelskiej, podłożyli bombę pod gmach poselstwa ZSRR w Izraelu.

Ten terrorystyczny akt uzupełnia łańcuch zbrodni organizowanych przez syjonistycznych wrogów pokoju. Wyrafinowani spiskowcy, agenci bandy Słansky'ego związani byli z syjonizmem. Mordercy Zdanowa, banda trucieli — lekarzy, działająca na terenie ZSRR, związana była w większości z kółami syjonistycznymi. Wiadomo, że syjonistę z premierem Izraela, Ben Gurionem i dr N. Goldmannem na czele, z polecenia trustów amerykańskich władza swe intrygi z utożsamia poprzez osobę szpiega, Mosze Pijade, oraz utrzymują serdeczne stosunki z adenaurowskimi hitlerowcami.

Zamach na poselstwo ZSRR w Izraelu poprzedzony był syjonistyczną, antyradziecką nagonką prasową, inspirowaną przez rząd Ben Guriona. Jasne jest, że takie niekierowne metody uniemożliwiają utrzymywanie normalnych stosunków dyplomatycznych z państwem Izraela. Związek Radziecki zerwał z nim stosunki dyplomatyczne.

Antyamerykańska Francja

Gdy kto zapyta dzisiaj, jakby można najwięcej określić nastroje polityczne, panujące we Francji, należałoby odpowiedzieć:

„Francja jest antyamerykańska”. Bo też francuski nienawidzi faszyzmu, obojętne czy przybrał on w barwy hitlerowskie, czy też amerykańskie. Premier Rene Mayer miał czelność powierzyć urząd ministra zdrowia współpracownikowi gestapo, Bouthemy. Szpicel w randze ministra raz tylko ośmielił się pojawić w parlamencie francuskim, mimo że cieszył się poparciem większości deputowanych burżuazyjnych. Wszak sam utrzymuje 100 deputowanych, udzielając im szczerych łapówek. Cieszy się zaufaniem ambasady USA!

Nie mu to jednak nie pomogło. Wśród gwizdów, błąd i przerażenia, opuścił gmach parlamentu. Opuścił również rząd Mayera.

Atmosfera, otaczająca oddziały amerykańskie okupujące Francję, dobrze charakteryzuje fakt, że generał-duma Ridgway, musiał utworzyć specjalną komisję, złożoną z wysokich oficerów amerykańskich, której zadaniem jest przeciwdziałanie antyamerykańskim nastrojom Ridgway ma zamiar zorganizować specjalne grupy, które miałyby przegotać „psychologicznie” ludność miejscowości, w których wyznaczono kwatery dla oddziałów amerykańskich.

Być może, jednym z takich „psychologicznych przygotowań” była próba otwarcia wystawy amerykańskich malarzy w Paryżu. Próba nie udała się, ponieważ francuskie jury orzekło, że prace amerykańskich malarzy stoja na zbyt niskim poziomie.

Jak widać, „koronkowa robota” Ridgway'owi „nie wychodzi”. Cóż, latwiej zatrąwać studnie tyfem, niż dobrać obrazy na dobrym poziomie. Jak się wydaje, Ridgway nie mógł zaprosić na paryską wystawę do brzości amerykańskich malarzy; ścisła ich zapewne „komisja do badania antyamerykańskiej działalności”.

Hitler był malarzem; malował nie tylko pokoje w barwny rękaw. (to w młodości), ale także cilkawe akwarele. Eisenhower również jest malarzem — amatorem. Ani jeden, ani drugi „artysta” nie cieszy się sympatią narodów Europy. Tym lepiej dla ludzkości i dla sztuki.

M. PREIS

Obrazy przedstawicieli młodzieży



Na sesję Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Pradze czeskiej przybyło około 200 delegatów, gości i obserwatorów z 62 krajów. NA ZDJĘCIU: fragment sali obrad. Na pierwszym planie członkowie delegacji radzieckiej. Fot. — CAP

Rene Mayer liczy na dolary

Pietrzą się przeszkody na drodze organizatorów wojny

„New York Herald Tribune” zaniepokojony o losy tzw. „armii europejskiej”

MOSKWA, 13. 2. Dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł swego korespondenta paryskiego Rassadina na temat tzw. „protokołów dodatkowych”, za pomocą których rząd Rene Mayera chce przeformować francuski Zgromadzenie Narodowe ratyfikację układu w sprawie tzw. „armii europejskiej”. Jak donosi prasa francuska — pisze Rassadin — rząd francuski obiecał Dullesowi i Stassenowi przypisać ratyfikację układu zawartego w Bonn i układu w sprawie tzw. „armii europejskiej”, licząc na to, że otrzyma od Stanów Zjednoczonych kilkadziesiąt milionów dolarów, które trafiłyby do kieszeni francuskich fabrykantów broni.

Świat ciągnie doby

LI SYN MAN WYPRAWDZA KOREĘ

Niedawno zostało zawarte między Li Syn Manem i Joszida porozumienie, na mocy którego Japonia zobowiązała się do wycofania do Korei materii wojennych oraz specjalistów wojskowych.

UROCZYSTOŚCI W 19 ROCZNICĘ WALK Z HEIMWEHRA

Austriacka klasa robotnicza uroczystości obchodziła 19 rocznicę walk, jakie w lutym 1934 r. stoczyli robotnicy z Heimwehrem. Dnia 12 bm. w wszystkich fabrykach austriackich uczczono pamięć ofiar tych walk 5-minutową przerwą w pracy. Na centralnym cmentarzu w Wiedniu odbył się wielki wiec.

Uczestnicy wiecu złożyli wieńce na mogiłach poległych robotników.

MACHINARIE RZĄDU DE GASPERI'EGO

Grupa senatorów chadeckich złożyła w komisji wniosek, domagający się zastosowania przepisów o procedurze przy rozpatrywaniu projektu.

Senatorowie komunistyczni i socjalistyczni stanowczo sprzeciwili się temu wnioskowi, ponieważ jest on sprzeczny z konstytucją i regulaminem obrad senatu.

Mimo tych sprzeciwów, większość senatu, 375 głosami, odrzuciła senatuśnięte żądanie zastosowania procedury przyspieszonej.

ROBOTNICZY FINSY PRZECIWO FASZYZMOWI

W związku z próbami włączenia faszystowskiej organizacji „szukrowców” w stołeczną Finlandię i w wielu miastach prowincjonalnych odbyły się wiece i zebrania, na których robotnicy finscy uchwalili protesty.

ZAKOŃCZENIE OBRAD KOMPOZYTORÓW RADZIECKICH

Dnia 13 lutego br. zakończyły się w Moskwie obrady VI plenium Zarządu Związku Kompozytorów Radzieckich.

Zabierający głos podczas dyskusji podkreślili ogromne sukcesy osiągnięte przez kompozytorów radzieckich w ostatnich latach, zanalizowali braki wielu utworów i nakreślili twórcze zadania, których realizacja przyczyni się do dalszego rozwoju muzyki radzieckiej.

TERROR FASZYSTOWSKI W GRECJI

Sąd najwyższy w Atenach odrzucił skargę kasacyjną Panaquakisa, Teodoridisa i kilku innych oficerów lotnictwa, skazanych we wrześniu 1952 r. przez trybunał wojskowy za rzekome „sabotaż” i „przynależność do partii komunistycznej”, jakkolwiek „świadkowie” oskarżenia przynajmniej w toku procesu, iż w śledztwie złożyli fałszywe zeznania.

Po odrzuceniu skargi kasacyjnej przez sąd najwyższy w Atenach — wyrok ma być wykonany w ciągu 3 dni.

PROTEST GEN. NAM IRA

Szef delegacji koreańsko-chińskiej w Pannundzondzie, gen. Nam Ir wystosował na ręce szefa delegacji amerykańskiej Harrisona ostry protest w związku z zamordowaniem i zranieniem Amerykanów w dniach 5, 7 i 9 lutego br. 41 jeńców ludowych w obozie jenieckim na wyspie Koeddo.

W celu zamaskowania agresywnego charakteru „armii europejskiej”, rząd francuski wymyślił tzw. „protokoły dodatkowe”, które — jak twierdzi prasa reakcyjna — zabezpieczą interesy narodowe Francji w ramach tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Pierwszy z tych protokołów dodatkowych — pisze „Ce Soir” — dotyczy przystąpienia Anglii do układu w sprawie „armii europejskiej”. Autorzy tego protokołu twierdzą, że Anglia podpisze układ, podczas gdy w rzeczywistości angielskie kółka rządzące nie kwapią się bynajmniej z oddaniem swych sił zbrojnych pod komendę generałów amerykańskich i hitlerowskich.

Drugi protokół dodatkowy dotyczy sposobu głosowania w tzw. „radzie europejskiej wspólnoty obronnej”. Chodzi o to, że projekt układu w sprawie „armii europejskiej” stwarza taką sytuację, w której Niemcy zachodnie w porozumieniu z Włochami i innymi krajami będą mogły narzucić Francji każdą dogodną dla nich decyzję. Autorzy drugiego protokołu dodatkowego — pisze prasa paryska — podkreślają, że w razie powzięcia jakiegokolwiek projektu „radzie europejskiej wspólnoty obronnej”, kwalifikowaną większość 2/3 głosów, Francja będzie mogła w myśl „protokołu dodatkowego” nie zastosować się do uchwały, jeśli jej stanowisko będzie poparte przez „Luksemburg”.

Trzeci „protokół dodatkowy” ustala procedurę wycofania z „armii europejskiej” oddziałów francuskich w wypadku, jeśli zajdzie potrzeba wysłania ich do posiadłości zamorskich Francji.

Jasne jest — pisze Rassadin — że wszystkie te „protokoły dodatkowe” na temat których rozwodzi się tak szeroko kółka rządzące, są jedynie niezdanym manewrem, mającym na celu zamaskowanie kapitulacyjnej polityki tych kół.

Należy jednak podkreślić — pisze dalej Rassadin — że „New York Herald Tribune” nie ukrywa swych obaw, jeśli chodzi o ostateczny los układu w sprawie „armii europejskiej”.

W tym samym duchu wypowiada się prasa francuska. Tak np. dziennik „Monde” uważa, że ratyfikacja tego układu przez Zgromadzenie Narodowe jest „sprawą niepewną i bardzo odległą”.

Trzęsienie ziemi w Iranie

MOSKWA, 13. 2. Agencja TASS donosi z Teheranu, że w dniu 12 lutego zniszczona została przez trzęsienie ziemi wieś Tarud położona w odległości 150 kilometrów na północny wschód od miasta Szachrud. Spośród 1.500 mieszkańców wsi — 1.450 zginęło lub odniosło rany.

Braterstwo wielkich narodów

Trzy lata temu — 14 lutego 1950 roku — Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa zawarły układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej oraz podpisały szereg porozumień, zapewniających rozwój i zacieśnienie współpracy we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Układ ten umocnił historyczne więzy istniejące od dawien dawna między narodem radzieckim i chińskim. Wielki przykład Związek Radziecki, jego decydująca rola w dziele rozbrojenia niemieckiego faszyzmu i japońskiego imperializmu, jego niezmieniona sympatia i moralne poparcie dla walki wyzwolenczej narodu chińskiego, miały nieocenione znaczenie dla wyzwolenia i odrodzenia Chin.

U podstaw przyjaźni i współpracy radziecko-chińskiej leżą zasady równouprawnienia narodów, wzajemnego poszanowania suwerenności i godności narodowej, niezmieszania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa, bezinteresowna pomoc wzajemna w imię zapewnienia rozwoju gospodarczego i kulturalnego obu stron.

Na przykładzie stosunków radziecko-chińskich można się przekonać, że poznanie tych zasad jest rejonem postępu i pomyślnego budownictwa państwa.

31 grudnia 1952 r., czyli w dniu ustanowienia porozumienia o chińskiej Czangczunskiej Linii Kolejowej, rząd radziecki przekazał bezpłatnie na całkowitą własność wszystkie swe prawa związane ze wspólnym zarządzeniem Chińskiej Czangczunskiej Linii Kolejowej oraz całe do tej linii należące mienie.

W myśl porozumienia, zawartego w dniu 14 lutego 1950 r., rząd radziecki udzielił Chinom długoterminowego kredytu w wysokości 300 milionów dolarów amerykańskich. Kredyt ten przeznaczony jest na pokrycie kosztów dostawy z ZSRR urządzeń dla chińskich przedsiębiorstw, linii kolejowych, transportu wodnego i lotniczego, dla kopalni rud i węgla, sztywnych natiowych itd.

Chiny korzystają także w ogromnej mierze z pomocy technicznej specjalistów radzieckich, którzy po bratersku współpracują ze specjalistami chińskimi we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

W ciągu trzech lat istnienia Chińskiej Republiki Ludowej nastąpiły w Chinach radykalne zmiany. Z kraju na wpół kolonialnego, grabionego i rujnowanego przez imperialistów i feudalistów, z kraju ciemnoty i zafacowania, Chiny przekształciły się w kraj, który drogą postępu niezależnej demokratycznej republiki ludowej. Z każdym dniem rośnie potęga gospodarcza Chin. W wyniku reform demokratycznych, przeprowadzonych przez władzę ludową, podnosi się nieustannie poziom życia i poziom kulturalny mas ludowych.

W kraju dobiega końca realizacja reformy rolnej, która kładzie na zawsze kres państwu obywatelskiemu, feudalnemu wyzyskowi mas chłopskich. Na terytorium o 450 milionach mieszkańców chłopi stali się gospodarzami ziemi, którą uprawiają. Przy wydajnej pomocy państwa, chłopi chińscy wspólnym wysiłkiem zwiększają plony wszystkich kultur rolnych, między innymi i roślin technicznych. Zbiory uzyskane w Chinach w r. 1952 przekroczyły najwyższe zbiory lat przedwojennych. Do tych osiągnięć przyczyniła się również pomoc Związku Radzieckiego, który dostarczył Chinom wiele traktorów, siewników, kombajnów i innych maszyn rolniczych.

W wielu przedsiębiorstwach odbyły się strajki. Strajkujący manifestowali pod hasłem obrony swobód demokratycznych, wolności i pokoju.

Lud Francji zmanifestował swą wolę zagrozenia drogi faszyzmowi

W czwartek 12 lutego br. lud Francji obchodził uroczyste 19 rocznicę zdławienia puczu faszystowskiego w 1934 roku.

Jak donosi „Humanite”, górnicy francuscy oraz robotnicy i pracownicy fabryk, przedsiębiorstw budowlanych i kolei, jak również dokery i marynarze zmanifestowali swą wolę zagrozenia — podobnie jak w roku 1934 — drogi odradzacemu się faszyzmowi.

W wielu przedsiębiorstwach odbyły się strajki. Strajkujący manifestowali pod hasłem obrony swobód demokratycznych, wolności i pokoju.

W interesie ludzi wierzących

Społeczeństwo Polski, wszyscy, którym droga jest sprawa budowy sił i potęgi naszej ojczyzny, wszyscy wierzący i niewierzący, którzy oddają swój trud, zapal, umiejętności sprawie budownictwa Polski, sprawiedliwości społecznej i walczą o realizację Programu Frontu Narodowego przynajmniej z uznaniem po stanowienia dekretu Rady Państwa o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych.

Dekret ten czyni zadość życzeniom całego społeczeństwa polskiego, które stanowczo żądało polepszenia sytuacji wyznawców nadszających instytucji kościelnych przez wrogie narodowi elementy i uniemożliwienia im antyludowej i antypaństwowej działalności pod pozorem „pracy duszpasterskiej”. Działalność tych elementów tolerował episkopat wbrew zobowiązaniom przyjętym przez siebie w chwili podpisywania porozumienia w dniu 14 kwietnia 1950 r. Przykład afery szpiegowskiej wykrytej w Krakowie wskazuje, że niektórzy stanowiska kościelne były obsadzone przez ludzi świadomie działających na szkodę państwa i narodu. Na wielu zebraniach księży patriotów i intelektualistów katolików, stwierdzono głośno, że wrogowie narodu i szpiegi ukrywający się pod sutanną znieważają uczucia religijne ludzi wierzących.

Dekret Rady Państwa postanawia, że obłecie duchownego stanowiska kościelnego wymaga uprzedniej zgody organów państwowych, a to Prezydium Rady, bądź też w wypadku obsadzenia pomniejszych urzędów kościelnych, prezydium wojewódzkich rad narodowych. Duchowni, zajmujący stanowiska kościelne, a mogą je

System wałów skutecznie ochronił depresje na Żuławach przed powodzią

GDANSK, 13. 2.

W dniach 6 i 7 bm. przeszła u ujścia Wisły szczególnie wysoka fala, spowodowana podniesieniem się stanu wód w rzekach. Dzięki silnym wałom przeciwpowodziowym wysoka fala nie wyrządziła najmniejszych szkód. Również od strony Bałtyku silne uciążenie brzegowe nie pozwoliło wędrować wodom morskimi na leżące poniżej poziomu morza ziemie Żuław Gdańskich.

Żuław Gdańskie, obejmujące obszar ponad 200 tys. ha, przez uciekające zatonie, przez uciekające wojska hitlerowskie, odnowione zostały całkowicie już w r. 1951. To ogromne przedsięwzięcie melioracyjne, sfinansowane przez niektórych fachowców na Zachodzie na okres ok. 100 lat pracy w naszych warunkach technicznych, dokonane zostało dzięki ogromnym inwestycjom państwa i nieustraszonemu wysiłkowi inżynierów, techników i robotników wodno — melioracyjnych zaledwie w ciągu 6 lat.

Od tego czasu prowadzona jest tam intensywna dalsza rozbudowa urządzeń wodno-melioracyjnych. Przeprowadza się umocnienia wałów przeciwpowodziowych, remontuje się stacje pomp podlewających, buduje się stacje nowych, znaczną wydatniejszą pomp, nowe przepusty i inne urządzenia wodne.

Przeciwie! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Postanowienia dekretu są zgodne z interesami narodu polskiego, zgodne z interesami wszystkich Polaków, w tym z interesami wierzących. Dekret jest dekretem, że państwo nasze stworzyło warunki, by kościół przestał wysługiwać się kapitalizmowi i obywatelom, by zajmował się jedynie wypełnianiem właściwych sobie zadań. Postanowienia dekretu przyczyniają się do jeszcze większej konsolidacji naszego społeczeństwa, wierzących i niewierzących, we wspólnie walce o urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego. Nie uszczuplają one w niczym możliwości zaspokojenia potrzeb religijnych ludzi wierzących, a co tym bardziej, nie utrudniają w żadnej mierze wypełniania funkcji religijnych przez duchowieństwo.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

Przebiegi! Normując i regulując stosunki między państwem a kościołem ujmują je w ramy odpowiadające najpełniej pojętym potrzebom szerokiego rzesz ludu wierzących. Niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie postanowienia dekretu przytaczającego większość duchowności, wiążącą za co raz ściślej z nurtem życia naszego narodu, gdyż znajduje w nim niezawodne poparcie w wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z sumieniem Polaka-patrioty.

„Ogromne znaczenie ma dla rolnictwa chińskiego pomoc techniczna Związku Radzieckiego” — czytamy w czasopiśmie „Chiny Ludowe”. — Przy pomocy specjalistów radzieckich kraj nasz wykonał w ciągu ostatnich 2 lat zakrojone na olbrzymią skalę roboty w dziedzinie irygacji i walki z powodzią; w wyniku tych prac obszar terenów nawiedzonych przez powódź zmniejszył się z 6,7 do 1,4 miliona hektarów... Wprowadzony na wniosek specjalistów radzieckich nowy system siewu ryżu i bawełny daje już wspaniałe rezultaty”.

Współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej ułatwiła narodowi chińskiemu odbudowę i przebudowę przemysłu. Globalna produkcja przemysłowa Chińskiej Republiki Ludowej przekroczyła o 25 procent poziom przedwojennego roku 1936. Całkowicie odbudowano przemysł lekki. Wytop surowki i stali zwiększył się 8—10-krotnie w porównaniu z r. 1949. Chiny, które dawniej nigdy nie produkowały maszyn, obecnie produkują 270 różnych typów maszyn i mechanizmów. Przemysł chiński wyprodukował już pierwsze parowoz, traktor, samochód, łódkę, silnik, silnik, wytwórnię itd. W krótkim czasie Chiny odbudowały swe kolejnictwo, zorganizowały jego pracę na nowych podstawach.

Imperialiści amerykańscy czynili próby zduszenia Chin za pomocą blokady, wzbrań swym satelitom utrzymywania stosunków handlowych z Chińską Republiką Ludową. Usiłowania te spełzły jednak na niczym.

„Wzajemnie korzystne stosunki handlowe naszego państwa ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — pisze czasopiśmo „Chiny Ludowe” — umożliwiły zapobieganie głównym gałęzi produkcji w niezgodny sprzęt „chłniczy i surowiec”.

Już w ciągu 1951 roku obroty w handlu zagranicznym Chin prawie się podwoiły, a w roku 1952 zwiększyły się jeszcze bardziej.

Tak więc, dzięki przyjaźni radziecko-chińskiej, naród chiński był w stanie wykonać w wyjątkowo krótkim czasie gigantyczną pracę w dziedzinie odbudowy gospodarki narodowej, wyniszczanej na skutek wieloletnich wojen.

Obecnie Chińska Republika Ludowa wkracza w nowy etap — etap socjalistycznego uprzemysłowania kraju. W roku bieżącym przystąpi ona do realizacji pięcioletniego planu rozwoju gospodarczego Chin.

Narody Związku Radzieckiego i Chin, reszując wzajemne zainteresowanie w ogromną skalę budownictwa pokojowego, są żywotnie zainteresowane w zapewnieniu trwałego pokoju. Układ radziecko-chiński stanowi pożyteczny oręż pokoju. W myśl układu, zawartego przed trzema laty, Związek Radziecki i Chiny zobowiązały się udzielać sobie wzajemnej pomocy w celu nied

ŻYCIE PARTII

Naszym głównym zadaniem przygotowanie studentów do pracy w przemyśle

Przed wrześniem 1939 roku na wyższe uczelnie mieli do-
stęp na ogół tylko synowie
fabrykantów i obszarników
oraz wyższych urzędników sa-
nacyjnych.

Obecnie Politechnika Łódzka
nie jest nie przypomina ka-
pitalistycznej uczelni. 65 proc.
studentów, to dzieci robotni-
ków i chłopów, pozostałe 35
proc., to synowie i córki inte-
ligencji pracującej.

Politechnika Łódzka różni
się od przedwojennej uczelni
nie tylko składem społecznym
studentów. Jej zadaniem pier-
wotnym jest przygotowanie
nowej socjalistycznej kad-
ry inżynierów, przygotowa-
nie do pracy na najtrudniej-
szych odcinkach naszego bu-
downictwa.

Jeszcze w ub. roku kierow-
nictwo naszej organizacji par-
tyjnej było mało uwagi, a co
za tym idzie i pracy, poświę-
cało zagadnieniom socjalistycz-
nego wychowania studentów.
Interesował się i walczył
liczny wyłacznie o to, aby jak
największą ilość studentów
ukończyła studia z dobrymi
wynikami. Nauki pływające
z VII Plenum naszej partii po-
stawiały przed naszą organiza-
cją nowe zadanie, a mianowi-
cie, zadanie nieustannej pracy
polityczno-wychowawczej
wśród studentów. Trochę par-
tii i rządu o jak najtrudniej-
sze przygotowanie absol-
wentów do przyszłej pracy
znalazła wyraz również i w
tym, że przewidziano okres
studium z trzech do czterech
lat.

Praca organizacji partyjnej
od pierwszych dni bieżącego

roku akademickiego poszła
w kierunku mobilizacji wszyst-
kich studentów do systematycz-
nego przetwarzania materiału
naukowego. Przewodnictwo w
nauce członków partii wpłynę-
ło dodatnio na pozostałą
część studentów.

Z inicjatywą egzekutywy
wykładowcy najtrudniejszych
przedmiotów wprowadzili tzw.
kolokwia sprawdzające, któ-
rych celem jest ugruntowanie
wiadomości studentów.

Największe trudności w na-
ucie miał obecny rok pierwszy.
Student tego roku nie mógł
poradzić sobie zwłaszcza z
przedmiotami ścisłymi. Doty-
czyło to w szczególności wydzia-
łu włókienniczego. Stan ten
przeanalizowano przy współ-
udziale profesorów i asysten-
tów na zebraniu oddziałowej
organizacji partyjnej. W wy-
niku tej analizy, profesorowie
wprowadzili dodatkowe zaję-
cia z matematyki. Oprócz tego,
każdemu słabszemu studento-
wi z wydziału włókienniczego
pomagali kolega bardziej za-
awansowany ze starszych lat
studentów.

Niemalże znaczenie w osi-
gnięciu dobrych wyników w
nauce ma dyscyplina studen-
cka.

Jeszcze niedawno część stu-
dentów ustosunkowywała się
do tego zagadnienia sceptycz-
nie. Mówiono, że dyscyplina
studencka nie może znaleźć za-
stosowania na Politechnice. Te
niezdrowe poglądy przełama-
łyśmy dzięki szerokiej pracy
uciśnawiającej, prowadzonej
przez członków organizacji

partyjnej i aktywistów ZMP.
Organizatorzy grup partyjnych
i ZMP-owskich w rozmowach
indywidualnych i zespołowych
ze studentami tłumaczyli za-
gadnienie dyscypliny studen-
ckiej i korzyści wypływające z niej
dla każdego słuchacza uczelni.
Obecnie absencja na wykład-
ach sięga zaledwie od 3 do 4
proc.

Jednym z zasadniczych za-
gadnień, do którego kierow-
nictwo naszej organizacji partyj-
nej przywiązuje olbrzymią
wagę, jest praca masowo-politycz-
na, która ma zasadniczy
wpływ na pogłębienie świado-
mości studentów oraz na ich
właściwy stosunek do nauki i
pracy społecznej. Dowodem
tego może być, że w kampanii
wybórczej do Sejmu brało
udział 1500 ag studentów — stu-
dentów naszej uczelni. W tym-
że okresie z inicjatywy człon-
ków partii i produkujących ZMP-
owców uruchomiliśmy studen-
ckie ekipy artystyczne.

Ten masowy kontakt stu-
dentów — agatorów z robotni-
kami podniósł bojowość na-
szych słuchaczy. Dowodem
tego jest demaskowanie przez
nich wrogich wystąpień na te-
renie uczelni.

W celu zaszczepienia stu-
dentów z życia i potrzeba-
mi pracującego chłopstwa
organizacja partyjna zapoczą-
tkowała akcję łączności mia-
sta ze wsią. W każdą niedzielę
wyjeżdżają do różnych zaką-
tków naszego województwa
ekipy studenckie z poszcze-
gólnych wydziałów wraz ze
zorganizowanymi przez ZSP
kółkami artystycznymi. Wpły-
nęło to poważnie na podnie-
sienie wyników szkolenia ideolo-
gicznego zarówno na kursach
partyjnych, którym są objęci
wszyscy towarzysze, jak i na
szkoleniu ZMP.

W zwalczaniu bumelantów i
niezdyscyplinowanych stu-
dentów poważną rolę odgrywa
„błyskawica” i radiowęzeł.

Niektórym studentom dość
trudno przychodzi przyswoje-
nie sobie wiadomości z zakre-
su nauki marksizmu-leninizmu.
W związku z tym utworzy-
liśmy tzw. „kółko proble-
mowe”. Sprawują w nim dy-
żury asystenci katedry mark-
sizmu-leninizmu, wyjaśniając
trudniejsze zagadnienia.

Świadectwem właściwego
przygotowania studentów do
pracy w przemyśle są prakty-
ki dyplomowe. Studenti w
wielu wypadkach pomogli kie-
rownictwom poszczególnych
zakładów produkcyjnych w
rozwiązaniu wielu problemów
z zakresu procesów technolo-
gicznych. Student: Leszek Li-
ski i Grzegorz Siemien, od-
bywając praktykę dyplomową
w ZPB im. Stalina, opracowali
wniosek racjonalizatorski.

Wniosek racjonalizatorski stu-
dentów Strzeleckiego, Erke-
ta, Korczyka i Siemińskiego
daje państwu 500.000 zł
oszczędności rocznie.

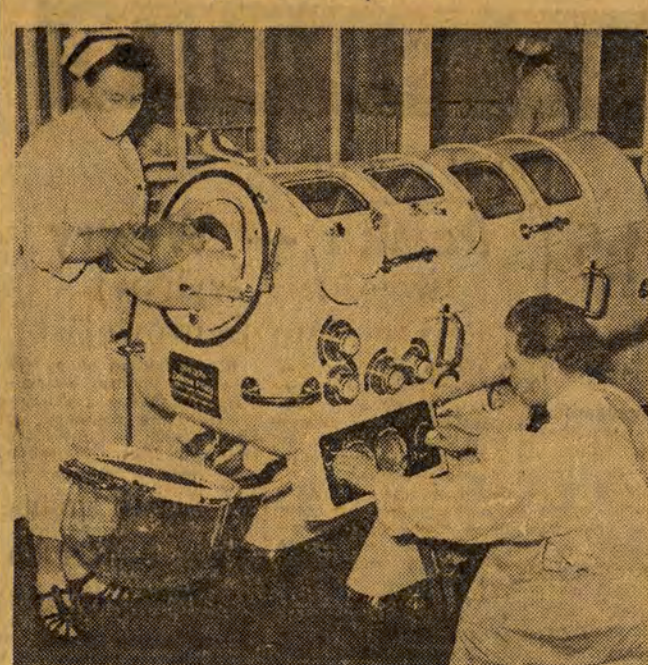
Mimo wielu osiągnięć w na-
szej pracy, która uzyskała
w bieżącym roku akademi-
cznym, mamy jednak i braki.
Należą do nich m. in. małe
zainteresowanie kierownictwa
organizacji partyjnej życiem
młodzieży w Domach Akade-

mickich. Nie doceniliśmy do-
tąd również zagadnienia zwi-
azanego z pracą kulturalno-wy-
chowawczą jak rozpowszech-
nienie lektury książek i dys-
kusje nad nimi. W niedostatecz-
nej mierze zajmujemy się
jeszcze pracą grup partyjnych
i agatorów, szczególnie w
tym okresie, kiedy stoi przed
nimi poważne zadanie wyjaś-
niania wśród studentów uchwa-
ły rządu z dnia 3 stycznia
br.

Niedociągnięcia te usuniemy
niezwłocznie przygotowując i
włączając do pracy politycz-
no-wychowawczej coraz szersze
warstwy studentów zorgan-
zowanych i niezorganizowa-
nych, którzy pracować będą
pod kierownictwem organiza-
cji partyjnej.

CZESŁAW POPIEL
I sekret. podstawowej organizacji
partyjnej Politechniki Łódzkiej

„Żelazne płuca”



Zdzisław, przebywający w Szpitalu im. Korczaka, poddawany
są zabiegom leczniczym przy użyciu nowoczesnych aparatów.
NA ZDJĘCIU: dzięki „żelaznym płucom” dziecko, u którego
ustaje oddech, zostaje uratowane od nieuchwytnej śmierci.
Fot. — Maks Szafarac

NARADA KORESPONDENCYJNA UJAWNIAMY NOWE REZERWY CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

Ważna jest również praca woziciela niedoprzędu

Jan Kędziarski

woziciel niedoprzędu
w ZPB im. I. Maj

W dyskusji nad ujawnia-
niem rezerw dotychczas za-
bierali głos najczęściej robot-
nicy, bezpośrednio związani
z produkcją. Ale w każdym
zakładzie jest również szereg
pracowników pomocniczych,
w zależności od tego jak są wykonywane
— mogą ułatwiać lub utrudniać realizację za-
dań produkcyjnych. Chcąc właśnie powie-
dzić o jednej z takich prac pomocniczych —
o rozwoju niedoprzędu i o rezerwach, które
nie są na tym odcinku kryją.

Zadaniem woziciela niedoprzędu jest z jed-
nej strony — dostarczanie niedoprzędu do
obrabiarek, z drugiej — zabezpieczenie
dostawy pustych szpul do wrzecien. W tej
działalności się prostą pracę — natrafiam
jednak na szereg trudności, które z kolei
wpływają hamująco na tok produkcji. Oto
przypadki wrzecien grubyh i średnich
zamiast używać specjalnych reguł —
ułatwiają sobie pracę w ten sposób, że po
prostu porwiją mi wózek czyniący z nich
skład niedoprzędu. Poszukiwanie takiego
„zarekwirowanego” przez przadki wózka
wymaga nieraz wiele czasu — a następny
oddział — obrabiarki — czekają na niedo-
przód.

Gdy już dowiozł niedoprzód do obrabi-
arki — czekają na mnie nowe niespodzianki

— na wózki naładowano mi
szpule nie oczyszczone. Po
prostu majstrów nie zatro-
szyli się o to, by szpule
oczyszczone z resztek niedoprzędu. Zamiast
odwieźć szpule do wrzecien cieni-
k — muszę je odwieźć do oczyszczenia, a dopiero
stamtąd zabierać je z powrotem do wrze-
ciennic. Te dodatkowe, niepotrzebne roboty
kosztują wiele czasu i przyczyniają się do
zbędnych postojów.

Do obowiązków wózkarsza należy również
zwracanie uwagi, aby do skrzyni z niedo-
przedem dołączane były kartki z numerem
maszyn, na której został on wyprodukowa-
ny. Wówczas można bez trudu sprawdzić,
która maszyna produkuje braki. Chodzi
również o to, aby sam wózek dopinował
złazkowania niedoprzędu przez wrze-
cienniki.

Tylko bowiem wtedy, gdy wózek prze-
jdzie nie będzie napotykał w swojej pracy
wymienione wyżej przeszkody, praca będzie
szła łatwo i sprawnie. Przypadki nie będą
trwały czasu na postoje, spowodowane brakiem
niedoprzędu — przebieg produkcji będzie
rytmiczny. Pomoc ze strony majstrów i prze-
dek pozwoli i w tej dziedzinie wydobyc
ukryte rezerwy.

Tak pracować nie należy

Cegielnie Miejskie w Łodzi
plan za rok 1952 wykonały za-
ledwie w 61 proc. Powód? —
Jest ich bardzo wiele, jakol-
wiek dyrekcja dostarcza tylko
jeden i to z rzędu tzw. „prze-
czyn obiektywnych”.

Ale zasmuceni od początku.
W roku 1951 cegielnie wyko-
nały plan produkcyjny w 123
proc. Na rok następny, tzn. na
1952, plan przewidywał znacz-
ny wzrost produkcji, z uwagi
na wzrastającą z roku na rok
wydajność pracy, a także ze

względem na fakt, że jedna z ce-
gielni miała być całkowicie
zmechanizowana. W kilku in-
nych zaś planowano małą me-
chanizację.

Dyrekcja cegielni, po otrzy-
maniu planu z miejsca uznała
go za nierealny i miast po-
myśleć, co należy przedsię-
wziąć aby go wykonać, zaczęła
wysyłać pismo za pismem
do instancji nadrzędnej — Za-
rządu Przemysłu Terenowego
Materiałów Budowlanych z
prośbą o korektę planu. Po-
nieważ korekty nie otrzyma-
no, a kierownictwo doszło do
przekonania, że zakład planu
tak czy inaczej nie wykonają,
nie uczyniono nic, aby usunąć
braki, które w ogromnym sto-
pniu zaważyły na wynikach
pracy zakładu.

O niedbalstwie kierownictwa
świadczą fakty. W ciągu roku
ubiegłego nie dokonano małej
mechanizacji zakładów. Ro-
botnicy cegielni pracowali w
najprymitywniejszych wa-
runkach technicznych zaś w
ceglarni nr 9 części rozmonto-
wanej ceglarki leżały rozru-
cone po całym terenie. Przez
okres 3 miesięcy stała w ce-
glarni nr 4 ceglarka, nie za-
bezpieczona przed działaniem
atmosferycznymi, a inna
ceglarka czekała na remonte
w Miejskiej Bazie Remontowej
dwa miesiące na odbiór i za-
stosowanie przy produkcji.
„Zapomniano” także o zabra-
nym z cegielni nr 3 i leżą-
cym bezczynnie przez cały rok
mieszadło. Wina za ten stan
rzeczy ponosi całkowicie dy-
rektor techniczny Cegielni
Miejskiej, ob. Stefan Wier, który
nie bardzo wie, co się
dzieje w podległych mu zakła-
dach.

Albo inna sprawa. W cegiel-
ni nr 4 inspektor kontroli
technicznej stwierdził jeszcze
w październiku, że dwa koła
pasowe niezbędne przy me-
chanizacji, leżą potulzone. Do
dziś nikt z dyrekcji nie zain-
teresał się tym, nie powia-
domiono również ZPTMB o
tym obowiązkowym kierowni-
ctwa.

O wykonywaniu planów pro-
dukcyjnych decydują ludzie,
robotnicy. Od stopnia ich u-
świadomienia, zdyscyplinowa-
nia, od wkładu ich pracy, w

dużej mierze zależy realizacja
planów. Załoga Cegielni Miejskiej
nie jest gorsza od załóg
w innych zakładach pracy. Ale
robotnicy muszą wiedzieć, mu-
szą odczuć, że kierownictwo
zakładów wykazuje troskę o
podniesienie poziomu ich kwa-
lifikacji zawodowych, o po-
prawę warunków pracy. W
Cegielniach Miejskich troski
o ludzi nie widać zupełnie. Nie
pomysłano o zorganizowaniu
kursów dla robotników, czy
choćby o upowszechnieniu me-
tod pracy robotników produ-
jących. We współzawodnictwie
bierze udział zaledwie 44 proc.
załóg, ale trudno mówić o je-
go umiarkowaniu, skoro uczest-
niczą w tym współzawodnic-
twie do tej pory nie wypła-
cono premii za trzeci kwartał
1952 roku. Sama zresztą orga-
nizacja współzawodnictwa jest
także swoista. — Jeśli robo-
tnik wykonujący 200 procent
normy zgłasza udział we
współzawodnictwie i zobo-
wiązuje się wykonywać tyl-
ko... 120 procent normy, to
chyba nie wszystko jest w po-
rządku. Widocznie jednak ra-
da zakładowa przy Cegielniach
nie posiadała się inaczej, skoro
do tej pory nie wyjaśniła ro-
botnikom, na czym właściwie
współzawodnictwo polega.

Wynikiem braku zaintereso-
wania sprawami i bólami za-
łogi była nadmierna fluktu-
acja, która przy już i tak
nie wystarczającej ilości ro-
botników stała się jedną
z przyczyn niewykonania
przez cegielnię planu w ro-
ku ubiegłym. I tu znów
winę ponosi zarówno dyrekcja
jak i ZPTMB, które nie pomy-
ślały o szkoleniu robotników
nie wykwalifikowanych i o
zabezpieczeniu dopływu siły
roboczej spośród ludności za-
kresowej. Tłumaczenie się
w tym wypadku brakiem ho-
teli robotniczych jest nieisto-
tne, bo na rok bieżący zakłady
umiały zapewnić sobie pewną
ilość miejsc w hotelach robo-
tniczych przy innych zakładach
pracy.

Rutyniarstwo i obawa człon-
ków kierownictwa przed
wprowadzaniem nowych me-
tod, nowej organizacji prac-
y, spowodowane, że np. dopro-
wadzenie planu do stanowiska ro-
botniczego wydaje się w tych

NASI KORESPONDENCI

Dobry start załogi ZPP im. Jurczaka

Załoga naszych zakładów powitała czwarty rok Planu
Sześcioletniego pomysłem realizacją planu produkcyjnego
za styczeń, wykonując go ilościowo w 104,1 proc., a war-
tościowo — w 103,5 proc.

Osiągnięcie to jest wynikiem ofiarnej pracy całej na-
szej załogi, kierownictwa technicznego, a przede wszyst-
kim licznych przedowników pracy, wysoko przekraczają-
cych normy i usprawniających produkcję. Szczególnie
wysoko przekraczają swe normy kolarze z zakładu „B”.
Roman Polak przeciętnie osiąga 160 proc. normy, a tacy
jak Szymczak, Olejnik, Kozłowski czy Kwaśniewski — po
140 proc.

Spśród kolarzy zakładu „F” wyróżnić trzeba De-
durę, Kłobusa, Serwika i Szczesnego, a z zakładu „I” —
Górczaka, Wojtczaka i Ostrowskiego.

Do wydajniejszej pracy zmobilizowała załogę również
uchwała rządu z dnia 3 stycznia. Dało się to szczególnie
wyraźnie zauważyć w zakładzie „G”, gdzie po wyjaśnieniu
treści uchwały — załoga zmobilizowała się do nadrobie-
nia zaległości w produkcji, spowodowanej brakiem ob-
sady na trzech maszynach kotonowych. W wyniku — plan
zakładu zrealizowano w 100,2 proc.

Poważny wpływ na rytmiczność i wysokość produkcji
ma stosowana u nas we wszystkich zakładach metoda Zam-
darowej.

Nasz dobry start w miesiącu styczniu przyniósł nie tyl-
ko osiągnięcia ilościowe. Podniosła się również jakość pro-
dukcji. Poważny wpływ na poprawę jakości ma zastoso-
wanie na części maszyn systemu trójdzielnego. Inne
maszyny są w trakcie przerabiania. Wprawdzie obryw
produkowane tym systemem mają ten minus, że nie da-
ją się spruwać, lecz nasi racjonalizatorzy opracowali już
sposób spruwania tych obrywów.

Dzielnice do wykonania planu przyczyniły się i przy-
czyniła nadal kobiety, które przełamały legendę o nie-
możności zatrudniania kobiet jako kolarzy. Kolarzka
Genowefa Miodak realizuje swe plany w 127 proc. Jej ko-
leżanka, Teresa Jatzak — w 111 proc. W dziale automa-
tów okrągłych wyróżniły się stopkarki: Maria Wiśniewska,
osiągająca 207 proc. normy, i Halina Skonka — 176 proc.
Obok nich wyróżnić trzeba Wielowarsztatków, obsługujące
po trzy maszyny skarpetkowe: E. Krzysztofiak, która plan
wykonuje w 130 proc., oraz B. Woźniczko — osiągnęła
128 proc.

Pełne wykonanie planu w styczniu mobilizuje naszą
załogę do dalszych osiągnięć. Zadania, jakie mamy do wy-
pełnienia w czwartym roku Sześcioletki, wykonamy z ho-
norem przed terminem.

KAZIMIERA KOWALSKA

ZPP im. Jurczaka

Brak troski o jakość remontu

Kierownictwo działu energetycznego siłowni ZPB im.
Armii Ludowej nie przejawia zbyt wielkiej troski o podległy
sobie oddział. Dowodem tego jest niedbaly remont głów-
nej turbiny, co mogło przynieść w następstwie poważne
szkody.

Turbina, która w wyniku awarii była nieczynna pół-
tora roku, uruchomiona została w końcu stycznia br. Ok-
azało się jednak, że remont nie był przeprowadzony właści-
wie. Na skutek źle założonych pakunków w pomocniczej
pompie olejowej — do zbiornika olejowego dostała się
woda i taka „mieszanka” doprowadziła do wszystkich łożysk.
Jakie mogły być konsekwencje, gdyby defekt ten nie zo-
stał przypadkowo zauważony przez jednego z maszynistów,
łatwo się domyślić.

Również kilkakrotnie poruszana sprawa sygnalizacji
wodno-wskaźnikowej w chłodni — nie ulega żadnej zmia-
nie. Tymczasem w dniu 9 lutego mało brakowało, aby
turbina została unieruchomiona, bowiem woda zamazała
w chłodni. Ponieważ obecna sygnalizacja nie zezwala na
obserwowanie poziomu wody — niebezpieczeństwo to wy-
kryto również tylko dzięki przypadkowi.

Chyba najwyższy czas, by prace w chłodni, siłowni,
a także i w kotłowni doprowadzić do właściwego sta-
nu, likwidując dotychczasowe zaniedbania.

STANISŁAW KISŁOCKI

ZPB im. Armii Ludowej

Majster Tokarski zaniedbuje swe obowiązki

Czołowe miejsce w walce
o stały wzrost produkcji w
każdym zakładzie pracy zaj-
muje majster, który powinien
być także troskliwym kierow-
nikiem i wychowawcą swego
zespołu. Ogromna większość
majstrów w zakładach prze-
mysłu bawelnianego i we-
łnianego wywiązuje się nale-
życie ze swych obowiązków i
mobilizuje podległe sobie
zespoły do walki o przedzie-
rminowe wykonanie planów
dekadowych, miesięcznych i
kwartalnych.

Są jeszcze jednak i tacy
majstrów, którzy nie troszą-
czą się o zwycięskie wyko-
nywanie planu. Do nich na-
leży zaliczyć majstra z tkalni
zakładowej Zakładu „A” ZPB
im. Stalina, Jana Tokarskiego.

Zespół majstra Tokarskiego
od dawna nie realizuje swoich
zadań produkcyjnych. W bie-
żącym miesiącu zespół ten
wykonuje swoje dzienne za-
dania w 70-80 proc.

Przyjrzyjmy się więc na-
czym polega „praca” tokar-
skiego. Majster winien przyjeść
do pracy nieco wcześniej od
tłaczki, aby sprawdzić i prze-
jąć krosna od swego poprzed-
nika zmianowego. Nie czyni
tego jednak Tokarski, który
nierzadko nawet przychodzi
dopiero po rozpoczęciu pracy
przez swoją zmianę. Nie troszy
się on również o szybkie
przeprowadzenie remontów
krosien, nie dba o zmniejsze-
nie ilości postojów w swoim
zespołach. W początkach lute-
go cały zespół miał aż 97 godzin
postojowych. Nie nie obcho-
dzi go również praca brygad
remontowych. No kilka dni
temu w jego oddziale wy-
miana korbowa została
zakończona — 8 go-
dzin.

— Nasze krosna stoja z bla-
wych powodów często po ki-
lka godzin. Zdarza się wy-
padek, że zakładanie nowo-
go trwa do 6 godzin, jak to o-
statnio miało miejsce na jed-
nym z moich warsztatów —
mówi jedna z tłaczek.

Tkacz Jan Olejnik stwier-
dza, że nie może wykonywać
swoich planów, ponieważ
krosna jego nie są należycie
doczyszczane, a niektóre czę-
ści są niewłaściwie dokreco-
ne.

Majster Tokarski nie tylko
nie zajmuje się w należy-
ty sposób remontami krosien,
ale także nie interesuje się
rozwojem współzawodnictwa
pracy w swoim zespole oraz
wynikami osiąganymi przez
poszczególne tłaczki. Zawo-
dniczość, znajomość na ty-
ko tak odpowiedź: — „Współ-
zawodnictwo mnie nie ob-
chodzi, to nie moja sprawa”.
Oświadczanie to nie wymaga
żadnych komentarzy.

Również i inni tłaczki
wykazują na niewłaściwy styl
pracy majstra Tokarskiego.

Wynikiem złej pracy To-
karskiego jest fakt, iż więk-
szość tłaczki jego ze zpołu nie
wykonuje swoich planów i w
rezultacie cały zespół wlezie

Przodujący heblarz



Do czołowych pracowników
w ZM im. Strzelczyka na-
leży heblarz, Maks Lang,
który w styczniu osiągnął
171 proc. normy
Fot. — Maks Szafarac

Jeszcze o warzywach

Trudno przyrzadzić tani i
smaczny obiad bez warzyw.
Nie też dziwnego, że wszel-
kie braki w zaopatrzeniu
sklepów w warzywa utrud-
niają pracę gospodyniom do-
mowym, narażają je na wiele
kłopotów. Ostatnio, mimo
zwiększonego zaopatrzenia
miasta w warzywa i nowa-
liki, nie zawsze są one do-
nabywa we wszystkich skle-
pach.

W ubiegłym miesiącu pisa-
liśmy już na ten temat, wska-
zując na wadliwe opracowy-
wanie rozdziałników warzyw
przez poszczególne dyrekcje
MHD i PSS. Otrzymałmy
w tej sprawie wyjaśnienie.
Dział Kontroli Wewnętrznej
PSS Łódź-Południe pisze: —

„W związku z artykułem w
„Głosie Robotniczym” z dnia
10 I 1953 r. pt. „W maga-
zynach są — w sklepach
brak”, dyrekcja PSS komuni-
kuje, że nasze sklepy spoży-
wcze są dobrze zaopatrzone we
wszelkiego rodzaju warzywa”.
Wyjaśnienie podobnej treści
nadesłała również dyrekcja
PSS Łódź-Zachód. A tymcza-
sem z zwiększonym zapasem
jest po staremu, w dalszym
ciągu zaopatrzenie w warzy-
wa pozostawia wiele do ży-
czenia.

Oto co pisze do naszej re-
dakcji jedna z gospodyń: —
„Od dłuższego czasu do skle-
pu PSS przy ul. Zawiszy, róg
Franciszkańskiej, nie dostar-

cza się ziemniaków, a po wło-
szczyznę gospodynie muszą
udawać się na Bałucki Rynek”.

Podobnie jest w wielu in-
nych sklepach naszego mia-
sta, w których brak warzyw
w pełnym asortymencie. Tak
na przykład na Widzewie w
sklepie PSS nr. 634, 649,
656, w sklepie MHD nr 38 przy
ul. Wschodniej 17, nr 329 przy
ul. Stalina i w sklepach na Sto-
kach, gdy można dostać pie-
truszkę, to brak marchwi, al-
bo jak jest seler, to nie ma
por, lub na odwrot. Gdy
natomiast zapytać się w skle-
pach na periferiach miasta
o nowaliki, jak na przykład
rabarbar, szczyptorek, sałatkę,
rodzikiewkę itp., to prawie
wszędzie spotkamy się z jed-
ną odpowiedzią: — nie trzy-
mamy tego.

Okazuje się więc, że mimo
tak „oprytmiczonych” wy-
jaśnień dyrekcji PSS, w dal-
szym ciągu na tym odcinku
handlu występują duże braki.

Czyżby Łódź cierpiała na
brak dostaw warzyw i nowa-
lipek? Magazyny Ogrodni-
cznych Zakładów Handlowych
zawalone są różnego rodzaju
jarzynami, warzywami i no-
walikami i bezustannie alar-
mują o tym MHD i PSS. Dy-
strybutorzy jednak patrzą
przez palce na nierównomiernie
i niedostatecznie zaopatra-
wanie sklepów przez ich kie-
rowników. Na tym też docho-

dził do częstych nieporozu-
mień między Ogrodniczymi
Zakładami Handlowymi a
MHD i PSS, na których, o-
czywiście, zawsze cierpi
konsument. Dyrekcje MHD i
PSS składają zamówienia na
warzywa na 3 dni naprzód, za-
mawiają na OŻH pewną zgod-
ną z ich planem ilość wa-
rzywa, a odbierają zaledwie
część zamówienia. Powtarza
się to już od wielu miesięcy.

Fakt, że w sklepach często
nie można dostać żadnych
warzyw, podczas gdy jest ich
w bród w magazynach, świad-
czy o wyraźnym niedbalstwie
dystrybutorów, o braku troski
o jak najpełniejsze zaopa-
trzenie wszystkich placówek de-
talicznej sprzedaży.

Dyrekcja PSS winna rów-
nież zmienić swój stosunek do
krytyki prasowej. Nie wy-
starczy w odpowiedzi jeszcze
wskazywać na niewłaściwe
wyjaśnienie, które w zasadzie
nie jest wyjaśnieniem. Treść spra-
wy dokładnie przeanalizować,
wykazać słuszne wnioski,
przebrać krytykę i samokrytykę
stałą i systematycznie uspra-
wiać swą pracę.

O tym przede wszystkim
powinien wiedzieć Dział Kon-
troli Wewnętrznej PSS, który
nie powinien — przed dokła-
dnym sprawdzeniem stanu fak-
tycznego — wysyłać bezduż-
nych, biurokratycznych wy-
jaśnień na krytykę prasową.
H. S.

Śladem naszych artykułów

Geniusz polskiego Odrodzenia



Mikołaj
Kopernik

Zmarł 410 lat temu, dn.
19 lutego 1543 roku.
W roku bieżącym obcho-
dzimy również 480 rocz-
nicę urodzin naszego
wielkiego astronoma.

Ruszył Ziemię

wyjaśniał. Rzucił tylko, jak
dobry siewca, szczerą garścią
w umysłach swych uczniów ziarno
zwątpienia w stare, zmur-
szące już teorie Ziarnu, z któ-
rego miały rosnąć się owoce
nowych prawd. Tak było z
Kopernikiem.

Wykrywszy logiczną sprzecz-
ność w ptolemeuszowym me-
chanizmie Wszechświata, Ko-
pernik odczuwał najpierw wiel-
kie zdumienie, a potem zaczy-
nał wątpić w prawdziwość tego
systemu i związanych z nim
„prawd”. Następnie, w okre-
sie swoich studiów bolon-
skich, szukał potwierdzenia
swoich wątpliwości i znajduje
je przy obserwacji zaćmienia
gwiazdy Taurusa przez Kieję.
Przekonany już całkowicie o
błędności teorii geocentrycz-
nej, znajduje Kopernik opar-
cie w dziełach greckich uczo-
nych, uważających Słońce za
środek Wszechświata. Wówczas
to uświadomił sobie już w ca-
łej pełni konieczność zbudowa-
nia nowego systemu astrono-
micznego i zastąpienia zmur-
szonych nauk — świeżymi.

Koncepcja heliocentryczna
dojrzewa coraz bardziej w u-
mysle Kopernika. Zarzuca
się przed nim coraz bardziej
idea wprowadzenia Słońca na
tron Wszechświata, zajmowa-
nia dotychczas przez Ziemię.
Młody astronom gromadzi do-
wody podważające doktrynę o
nieruchomości globu ziemskie-
go, wspiera je własnymi do-
świadczeniami i szuka potwier-
dzenia czytelnych dla niego
już prawdy w dziełach staro-
żytnych uczonych. Kiedy jako
trzydziestoltni, nieznany jesz-
cze nikomu geniusz wkłada
biuret do kieszeni, zaczyna
zarys nowego układu heliocen-
trycznego jest już w zasadzie
całkowicie gotowy.

Po powrocie z Włoch do Krako-
wa powstaje i zaczyna kra-
wić w nielicznych odosolach
taciński „Mikołaja Koperni-
ka — Komentarzyk — Comen-
tariolus” o postawie hipotez
ruchów ciał niebieskich. „Ko-
mentarzyk ten zawierał zasad-
niczo, najważniejsze i podsta-
wowe idee wielkopowojnego od-
krycia.
Kopernik dowodził, że, nie
istniejąc wspólny środek
dla wszystkich kręgów czyli
sfer niebieskich:
— środek Ziemi nie jest środ-
kiem świata, ale jedynie środ-
kiem ciężkości oraz środkiem
drogi księżycowej;
— wszystkie drogi gwiazd błęd-
nych — planet — otaczają do-
łoko Słońce, w pobliżu które-
go znajduje się środek świata;
— odległość Słońca od Ziemi
jest znikoma w stosunku do
otaczających firmamentu;
— cokolwiek ruchomego do-
strzegamy na całym firmamen-
cie — porusza się po nim, a
nie w nim. Wymyślił ten ru-
ch Słońca jest złudzeniem
powstałym skutkiem ruchu
Ziemi.
Kryształowa kupała firma-
mentu z umocowanymi do niej
nieruchomo gwiazdami, mają-
cymi jako jedyną zadanie —
służyć człowiekowi za zegary
i kalendarze, została ostatecz-
nie rozbita. Wziął rękymy
bezzurk Ziemi! I jej uprzywie-
lowanie we Wszechświecie. A
wraz z tym mitem znikło u-
przywilejowanie władców
ziemskich. Runęła zasada ko-
ścielno — feudalnej hierarchii,

Głos TYGODNIA

Bronisław Chęciński

Łódzka ulica

Słońcem nasiąka w oczach obraz Łodzi,
w której dzieciństwo młodych synów wzrasta,
patrz jak młodsze staje się co dzień,
trudne oblicze naszego miasta.

Tutaj, na dawnym Geyera rynku,
od Leonarda i Stolarowa,
stawali ludzie w groźnym ordynku,
nie chcący dłużej głodować.

Z Dąbrowskiej, Rzgowskiej, szły te pochody,
patrz na ławie okna drewniaków,
ponad Geyerów cichym ogrodem
błyskały salwy, jak głodne ptaki.

Kamień milowy drogi rozdziała,
gdzie wyboisty bruk skrywał ziemię,
nowej nawierzchni gładkość się ścieli
i drzewa młodym falują cieniem.

Lecz ani warstwa twardych granitów,
ani run wiotka trawa zielona,
nie zdoła pokryć śladów, wybitych
w przeszłości, w latach ogniem znaczonej.

My kwiat sadzimy w Geyera parku,
oddajemy płucem naszym na własność,
ale on nie spadł lekkim podarkiem,
lecz serce pocisk śmiertelnie drasnął.

Patrzę w gwiazdozbiór ludzi i światła
— tu zmowa możnych straciła władzę —
łódzka ulica łaczy mnie z traktem
przełamanym, gdzie czas nasz fundament kładzie.



Weszli nawet na strych spółdzielni w Cichowie, gdzie leża-
ły ogromne kopy ziarna.
Fot. — A. Jaselewicz

Namacalnie

Franciszek Pawlak, średniorolny chłop z
Opoczowa w powiecie kutnowskim, to uro-
dzony niedowiadek. Przez całą drogę podciągł
do Wrocławia, a potem autokarem do Cichowa,
uśmiechał się chytrze i mrugał okiem, jakby
mówiąc:

— He, he, zobaczmy co oni nam tam pokażą.
W Cichowie przestał jednak mruczeć chy-
trze okiem. Wyciągnął notesik i pisał. Pisał
w ogromnej chlewni, gdzie chrząkało przeso-
ło spółdzielczych świń, pisał w stajni, gdzie żu-
ło obrok 40 spółdzielczych koni, pisał w świetlicy,
gdzie przewodniczący spółdzielni produkcyjnej
w Cichowie, Stanisław Kłoc opowiadał o
powstaniu spółdzielni i podawał cyfry urodzo-
wów, dniówek obrachunkowych, dochodu czło-
wieków i całej spółdzielni.

120 krów. No, no — pokręcił głową już bez
oznak niedowierzania. — A jaka obora! Czy-
ściutko, ładnie, codziennie gnoj się wywozi,
ulekci z betonu wymiecione, że w lakierkach
można grować oprzątki aż cmok! z zachwytem.
Bogactwo mają, spółdzielcy, bogactwo. Nie do
wiarly...

— Ale ledwie wyszliśmy z obory coś go tknęło.
Widąc rzeczywiście nie mógł dać wiary, że w
ciągu dwóch lat zespolowego gospodarowania
tak ogromnie wzrósł majątek spółdzielcy.

— A może to wszystko lipa? — zapytał.

— Dlaczego?

— No... bo tak oprowadzała.

Posłaliśmy więc oglądać spółdzielnię na
własną rękę. Oprócz Pawlaka poszło jeszcze kilku
niedowiadek: Grzechowski z Łaniet, Sobieński
i Wojciechowski ze Świechowa, Kaspzak, Ja-
ros i Józef Pawlak z gminy Opoczów, sami śred-
niorolni chłopcy.

Zwiedziliśmy już przedtem całe gospodar-
stwo spółdzielcy. Gdzie więc teraz?

— Tam — wskazał Pawlak uśpiędloną wioskę.

Zgodą. Wspólnie powędrowaliśmy do wioski
po skrzyżowaniu od mrozu śniegu.

— O, tu wejdzmy — pokierował mną Paw-
lak.

Przypadkowo wybrany dom należał do spół-
dzielcy Jana Zebrowskiego. Kiedyś gospodar-
wał on na 6,5 ha ziemi i jak mówił: „miałem
kulawego konia, dwie świni i krowę, i to był
już cały dobytek”. A teraz na działce przyza-
grodowej w oborze stały 2 krowy, w chlewniku
zobaczaliśmy dwie świni. Pawlak zajął szyb-
ko do notesu.

— Dlaczego tylko dwie? Przecież mówiono
nam, że spółdzielcy mają na działkach po zte-
ry, sześć, a nawet po osiem swoich świń. Coś
tu się nie zgadza, he?

Zebrowski uśmiechnął się tylko:

— W ubiegłym tygodniu byłem ze świniami
na spędzie. Otrzymałem za świnię 3.490 zł. Oto
rachunek — zaczął grzebać w portfelu.

Uwierzyliśmy i bez okazania rachunku.
Przeszliśmy przez kuchnię, zwykłą wiejską

kuchnię i trzy pokoje — tym razem nazwać je
trzeba mieszkani, bo umeblowane jak i
mieszkania w mieście. Na strychu kła-
dłymi ręce do worków pełnych ziarna, cukru
i maki, braliśmy do ręki polce słoniny i pięta
suszonych kiebas. 416 dniówek wyrobił w spół-
dzielni Jan Zebrowski. Otrzymał za to 17,5 q
pszenicy, 11,5 q żyta, 2,5 q cukru, 1.000 kg siana,
1.500 kg buraków, 10 ton ziemniaków i jeszcze
wiele innych produktów, a oprócz tego —
2.500 zł gotówki.

Zebrowski mieszka pięknie i wygodnie, tyje
dostatkowo, córka jego kształci się w 10 klasie w
Środzie Śląskiej...

Do odjazdu autokaru mieliśmy jeszcze pół
godziny czasu. Zajrzeliśmy więc do sąsiedniego
domu, do spółdzielcy Jana Cierke. Osiągnął on
podobny dochód, jak i Zebrowski, a od swych
dwóch krów, które hoduje na działce przyza-
grodowej sprzedaje codziennie do mleczarni
przeciętnie 20 litrów mleka, co miesięcznie przy-
nosi mu 800 złotych.

— Proszę, zostańcie do obiadu. Robię piero-
gi z mięsem — zapraszała nas Cierke. Za-
pach pierożków był bardzo nęczy.

Długo, bardzo długo trwał kierownik autokaru
zanim dobiegliśmy do niego zysznymi pośpie-
chem. Ale chłopcy byli zadowoleni... I przekonani.

...

W Wilczkowie, w spółdzielni produkcyjnej
im. M. Nowotki po mieszkaniach spółdzielców
chodzili z kobietami. Mężczyźni zbyt byli
oszołomieni ogromem gospodarstwa spółdziel-
ni. Setkami świń, krów, trzema chlewniami,
ogromną nowoczesną oborą, trzema śpiżniami
pełnymi zboża, które przeznaczono do podziatu.

Oglądali maszyny rolnicze, spółdzielcy war-
sztat stolarski i remontowy, paszarnię i fermę drobiową.

Tym razem na indywidualne „zwia-
dy” wyruszyli: Wasińska ze Świechowa,
Sukiennicka z gromady Kaly Ro-
mańska z Janowa, Pasikowska, Tre-
piak i Lewandowska także ze Świecho-
wa.

— A więc gdzie będziemy zaśladać?
— naradzały się po drodze. — Bo wie-
cie, nieładnie tak otwarcie weszły po
cudzych mieszkaniach. A przecież czło-
wiek przekonany jest musi...

— Ja do garnków zajrzę — podjęła
się Sukiennicka.

Pasikowska, Trepiak i Lewandowska
postanowiły spojrzeć do szaf spółdziel-
ców.

„Zwiady” zaczęły się od domu Marii
Kani, tegiej, uśmiechniętej kobiety.
Dyplomatyczne zdolności „zwiadow-
ców” okazały się bardzo mizerne. Ka-
nia od razu zrozumiała cel wizyty

Ambasada dobrego słowa

Ariadna Demkowska

Trudno minąć obojętnie te wielkie okna wystawowe, tyle
w nich zawsze treści, niespodzianki, pokusy. Nowości
wydawnicze polskie i obce, w przekładzie, i w oryginale, dla
dorosłych i dla dzieci, albumy reprodukcji malarskich,
dzieła naukowe — wszystko to podane z owym tajemni-
czym, a przewrotnym kunsztem, który zmusza przechodnia
do błyskawicznej kalkulacji: „Ile też mogę wydać na
książki?”...

Jest wielu takich, co reagują na księgarskie wydarzenia
spokojnie, ale i tacy przystają przed oknami Klubu Mię-
dzynarodowej Prasy i Książki. Zatrzymuje ich „górne pię-
tro” wystawy, zręczne i sugestywne fotomontaże, rodzaj
własnej gazetki Klubu, odbijającej echa wydarzeń na świe-
cie i w kraju: nasze wybory do Sejmu, XIX Zjazd w Mo-
skwie, Kongres Narodów w Wiedniu i Międzynarodowy
Konkurs Skrzypcowy w Poznaniu — sylwetki ludzi i zarys
spraw tworzących z dnia na dzień historię naszej współ-
czesności.

Łódzki Klub MP i K jest najlepiej działającym Klubem
tego rodzaju w Polsce. Przyciąga do siebie nie tylko wity-
nami swoich okien, przytulną czytelnia. Klub ma już stałą
tradycję imprez kulturalnych, które ściągają nawet i 300
osób na raz: wieczory autorskie, pogadanki uzupełniane re-
cytacją i śpiewem, odczyty ilustrowane filmem. Klub jest
miejszem stałych spotkań literatów i naukowców, spotkań —
z kim? Kto chodzi do Klubu?

Ojczyzna klubów towarzyskich i sportowych jest Anglia.
Rozkwitły one w epoce wiktoriańskiej, kiedy styl życia za-
częło urabiać bogactwo, się, snobistyczne mieszczaństwo.
W wielkich fotelach „Jockey-club”, „Palladium”, „Amba-
sador” chroniono się przed kontaktem z „pospółstwem”,
z „byle kim”. O przyjęciu do klubu decydowało — rzecz jas-
na — pochodzenie albo majątek. W zamkniętym gronie
wybranych (tylko mezczyźni!) demonstrował swoją przy-
słowną cyniczną flegmę i podziwu godną głupotę szla-
chetnie urodzony dandy, polityk, lord. Ich maniery i pań-
skie wzięcie bałwochwalczo kopiowali dorabiający się kupcy
win i towarów kolonialnych.

Przyszła epoka samochodów i dancinów — starym londyń-
skim klubom dochowywali wierność już niemal tylko
zrębyłi starszyskowie o żółtych sztychach. Przeczodził do
klubu rano i stawali się częścią umeblowania aż do wie-
czora, drzemając w fotelu za płachtą „Times’a”. — „Kelner,
proszę zabrać tego lorda Jak — mu — tam — na — imię.
Nie żyje już od dwóch dni!” Ta stara anegdota mówi o an-
ielskich klubach wszystko. Wzięliśmy od nich nazwę, chy-
ba nie więcej?

Do naszego Klubu na Piotrkowskiej nie trzeba karty
wstępu, drzwi dla wszystkich otwarte. Młoda dziewczyna
śmiało toruje sobie drogę wśród stolików, ślady i pochyla
głową nad zeszytem „Twórczości”. Czyta wiersze. Człwie-
je w skupieniu, że smakiem, może sama też pisać... Młó-
dzież rodzaju męskiego poluje przede wszystkim na pisma
ilustrowane, tzw. „kolorowe”, których jest aż 100 z różnych
krajów! Widuje w klubie robotników: przarrzucą codzien-
ne gazety, potem wyciągają z kieszeni książki. Cicha sala
czytelni, potem wygodny fotel, miejsce dobre dla lektury.

Poznałem w Klubie grupę matematyków z gimnazjum wie-
czorowego dla dorosłych. To stali bywalcy i w niesłabnącym
apetycie trawiają się na nasze periodyki kulturalne, na pisma
radzieckie, bo języka już się nauczyli. Z jednym z ta-
kich „spółzłonych” matematyków uciełam sobie kiedyś —
szepem — pogawędkę w kacie czytelni. Przysłał mi, że
często przynosi do Klubu szklowniki, aby wykorzystać —
by tak rzec — naturalne bogactwo żywych modeli. Od dzie-
ciństwa marzył bez powodzenia o malarstwie, teraz może
już zdawać do Akademii Sztuk Pięknych. Ale jakże ołówek,
jaki podał odda sprawiedliwie obraz pewnej znajomej mi
sprzączki, która zachodzi niekiedy do Klubu, ślady na
brzoisku krzesła, sztywno trzyma przed sobą gazetę i pewnie
sama o tym nie wie, że jej wargi bezgłośnie sylabizują co
trudniejsze słowo...

500 osób dziennie przewija się przez czytelnię Klubu
Międzynarodowej Prasy i Książki. Ponad 500 pism: polskich,
radzieckich, z bratnich demokracji i postępowych pism z Za-
chodu. W „Sowieckim Iskustwie” radziecki skrytyk opo-
wiada, jak słyszał w Anglii górników walijskich, śpiewają-
cych pieśni rosyjskie. Nowojorski „Daily Worker” śmiało
odśpiewał kulisę procesu przeciw członkom Komunistycznej
Partii Ameryki. Paryska „L’Humanite” skrzętnie notuje na-
zwiska wypuszczanych z więzień gestapowców.

Nasz Klub MP i K, to nie londyński „Ambassador”. To
prawdziwa ambasada dobrego słowa. Bo dobre słowo, to nie
tylko słowo mądre i piękne, ale przede wszystkim słowo,
które odkrywa prawdę. Postępowa książka i postępowe pi-
smo, służące pokojowi i braterstwu narodów trafia do
nas w naszym Klubie poza plecami tych ambasadorów,
którzy chcieliby ludzkość podzielić na wrogie obozy. A prze-
cież — nie podziela!

I uśmiechnęła się szczerze do przybyłych — Nie
wstydzicie się, i ja byłam, taki samutki niedo-
wiarak.

Otworzyła szeroko drzwi szafy i na wycią-
gniętych rękach kobiet przelała rozkładając piękne,
wzorzyste sukienki letnie, płaszcze swoje i mę-
ża, wełniane ubrania męskie i wełniane spód-
nice, jedwabne bluzeczki i koszule, bieliznę po-
ścielową...

— Za ciasno w jednej szafie. Resztę bielizny
mam w komodzie i w drugiej szafie. Wyrabi-
liśmy z mężem 687 dniówek i jak sobie przezi-
czyliśmy nasz dochód na pieniądze, to wyniósł
w tym roku 22 tysiące i 70 złotych. I to z samej
spółdzielni. Bo oprócz tego przecież dochód jesz-
cze z działki przyzagrodowej...

— I cóż, naprzytyłście się już wszystkiego?
Widziałyście jakie w spółdzielni są tegie, ru-
miane kobiety? — żartobliwie zapytał ktoś
wchodzący do autokaru „zwiadownicze”.

Wasińska zaraz się odezwała:

— I my będziemy takie. Jak wstąpimy do
spółdzielni.

I posypały się żarty. A potem, podczas po-
wrotnej podróży zabrzmiął radosny śpiew, zro-
biło się bowiem wszystkim tak bardzo radośnie, we-
solę i lekko, jakby zruili z piersi jakiś ogrom-
ny ciężar.

Bo też rzeczywiście zruili z siebie ciężar
klamstw i oszczerstw, którymi wrogowie-kula-
cy obrzucają spółdzielczość produkcyjną, ciężar
plotek o głodzie, o nędzy, o biedocie spółdziel-
ców. Widzieli spółdzielnie własnymi oczyma.
Przekonali się namacalnie. Niejedną jak Pawlak
zapisał sobie własne spostrzeżenia. W swoich
wslach podzielał się nimi z innymi chłopami.
I staną w szeregach walczących o nową wieś,
o wieś dobrobytu i kultury.

ZBIGNIEW NOWICKI



— O, spójrzcie, ile tu wszystkiego — mówi Maria Kania
do Pasikowskiej, Lewandowskiej i Trepiak.
Fot. — A. Jaselewicz

的友好團結對保衛和平的事業是巨大的貢獻

Maszyny trudnego pisma

Maszyna do pisania
po chińsku? Czy
można skonstruować
maszynę do pisania
w języku, którego pismo
składa się nie z po-
jedynczych liter, lecz
z słów, w których każde
słowo ma swój odrębny
znaczenie? Konstruktorzy
Erfurckich Zakładów
Uspołeczniczonych „Opti-
ma” w NRD rozwiali te
wątpliwości. Obecnie za-
kłady produkują ser-
yjne maszyny do pisania
po chińsku.

NA LEWO:

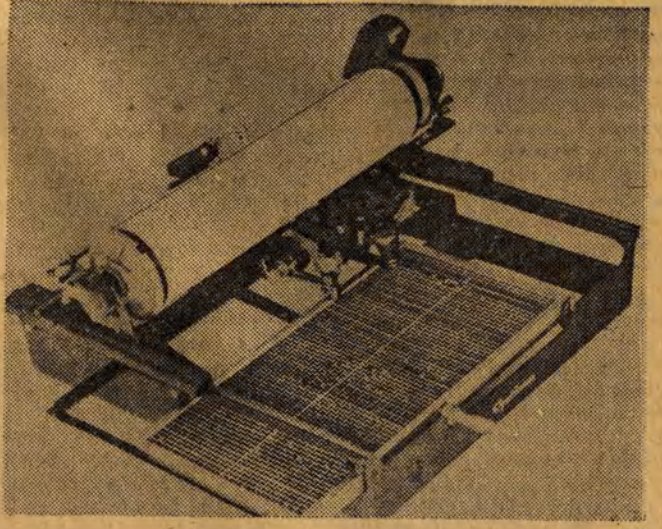
tekst złożony z liter chiń-
skich.

OBOK:

czcionki chińskiej maszyny
do pisania.

PONIZEJ:

pierwsza chińska maszyna
do pisania, zbudowana w
Europie, dzieło pracow-
ników Zakładów „Optima” w
Erfurcie.



Półka z książkami

Koniec epopei

Powieść Wandy Wasilewskiej — „Rzeki płyną” jest trzecią i ostatnią częścią trylogii pt. „Płynąca woda”, rozpoczętej w r. 1950, a zakończoną już w latach powojennych. Znakiem autorki, laureatki Nagrody Stalinowskiej, powołując się na rozumienie i odczucie doniosłości wydarzenia, pamiętnego okresu wojennego rozszerzyła ogromnie w ostatnim tomie trylogii to i problematykę powieściową.

Spółkamy tu — obok wielu osób nowych — szeregi postaci znanych nam już z dwóch pierwszych tomów trylogii (Jadwiga Chorzynińska, jej brat — Stefan, por. Zbielski, Chorzyniak i in.). Ale te postaci żyją i działają w innym niż poprzednio historycznym kontekście, dlatego też zachowując pewne cechy i rysy dawniejsze, idą w toku wypadków, daleko od przemian wewnętrznych i nabierają niekiedy znaczenia uogólniającego, politycznych symboli.

Poszukiwanie i odnalezienie drogi do Polski Ludowej, wolnej i sprawiedliwej — w tych krótkich słowach można by zamknąć najistotniejszą ideową treść „Płynącej rzeki”. Zerkając na polską historię wychodzących z rzeczywistości kraju socjalizmu, płynących z tej rzeczywistości wspaniałych wzorów patriotyzmu, męstwa i poświęcenia, serdeczna gościnność społeczeństwa radzieckiego, jakże uduchowione w latach najazdu bezmiernym walczyli, cierpieli, łaknęli i kłopotów — wszystko to drżyło i kształtowało świadomość naszych wychodzących, ucząc ich patrzeć na świat „nowymi i innymi oczyma”. „I wszystkie sprawy okazały się całkiem odmienne, niż widziało się je dawniej”.

To „dawniej” oznacza czas, gdy reakcja polska starała się murem kłamstw, oszczerstw i nieporozumień odgrodzić naród od prawdy życia radzieckiego sąsiada. Trzeba było wspólnych — ciężkich i bolesnych — doświadczeń wojennych, by mur ten skruszył się i runął, oczyszczając drogę do nienużetności sojuszu wielkiej przyjaźni dwóch bratnich narodów. Proces zbawienia przemian w świadomości mas wychodzących przyspieszała i organizowała działalność Związku Patriotów

Polskich, w którym autorka powieści, wraz z innymi byłymi członkami KPP, odgrywała rolę niezwykle czynną i wybitną. Pod naciskiem nieodpartej wymowy wielkich i znaczących wydarzeń przeistaczają się i odradzają ludzie różnego pokroju: żona osadnika — Jadwiga Chorzynińska, zagubiona początkowo w gwałtownej fali trudnych przeżyć i przeżyć osobistych, drobniomieszczanka Rojko — z podwarszawskiego Grójca i jej dwaj młodsi synowie, b. sanacyjny oficer Zbielski, przez długie lata błądzący w warunkach przedwójkowej nędzy — Chobot i wielu, wielu innych. Są, oczywiście, i wyjątki — do szpiku kości zgangrenowane, bezpowrotnie upadłe moralnie odzyski i mety sanacyjnego reżimu — jak np. eks-policjant Łużniak lub faszystowski dywersant — Malewski.

Przedstawiając szeroko patriotyczne wysiłki odrodzonego wchodzącego polskiego w ZSRR, Wasilewska konfrontuje z nimi politykę „londyńczyków”, opartą na szacherekach, dwulicowości i łobudzie, niezdolną do trzeźwej oceny sytuacji i przewidywania jej rozwoju, a kierowaną jedynie złym i bezmyślnym pragnieniem powrotu do dawnych stosunków w Polsce powojennej. Tej polityce, która w swych propagandowych manewrach nie wstydziła się walczyć o pierwszeństwo z „Goebbelsem”, która z niedoli tulała się do nikiennych przetrągow i szantaży, która inspirowała i popierała haniebne dżerie oddziałów Andersa — tej polityce krótkowidzwa, perfidii i zdrady interesów narodowych przeciwstawia autorka powieści świadoma, celową i planem przyszłościową akcję zdrowych, patriotycznych mas Polaków na terenach Związku Radzieckiego.

Dzięki swej przejrystości ideologicznej, szerokim horyzontom myślowym i wybitnym zaletom literackim, powieść „Rzeki płyną”, tak samo jak i cała trylogia Wasilewskiej, jest dziełem, zajmującym w naszej nowej beletrystyce miejsce wyjątkowe i szczególne doniosłe.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Szachy

Pod redakcją mistrza klasy międzynarodowej K. Makarczyka

POZYCJA Z PARTII

Białe: Rutenberg



Białe wygrały w efektywnej

1. Wxh8 Gxf8 2. Wxg7 3. Wxh8 4. Wxg7 5. Wxh8 6. Wxg7 7. Wxh8 8. Wxg7 9. Wxh8 10. Wxg7 11. Wxh8 12. Wxg7 13. Wxh8 14. Wxg7 15. Wxh8 16. Wxg7 17. Wxh8 18. Wxg7 19. Wxh8 20. Wxg7 21. Wxh8 22. Wxg7 23. Wxh8 24. Wxg7 25. Wxh8 26. Wxg7 27. Wxh8 28. Wxg7 29. Wxh8 30. Wxg7 31. Wxh8 32. Wxg7 33. Wxh8 34. Wxg7 35. Wxh8 36. Wxg7 37. Wxh8 38. Wxg7 39. Wxh8 40. Wxg7 41. Wxh8 42. Wxg7 43. Wxh8 44. Wxg7 45. Wxh8 46. Wxg7 47. Wxh8 48. Wxg7 49. Wxh8 50. Wxg7 51. Wxh8 52. Wxg7 53. Wxh8 54. Wxg7 55. Wxh8 56. Wxg7 57. Wxh8 58. Wxg7 59. Wxh8 60. Wxg7 61. Wxh8 62. Wxg7 63. Wxh8 64. Wxg7 65. Wxh8 66. Wxg7 67. Wxh8 68. Wxg7 69. Wxh8 70. Wxg7 71. Wxh8 72. Wxg7 73. Wxh8 74. Wxg7 75. Wxh8 76. Wxg7 77. Wxh8 78. Wxg7 79. Wxh8 80. Wxg7 81. Wxh8 82. Wxg7 83. Wxh8 84. Wxg7 85. Wxh8 86. Wxg7 87. Wxh8 88. Wxg7 89. Wxh8 90. Wxg7 91. Wxh8 92. Wxg7 93. Wxh8 94. Wxg7 95. Wxh8 96. Wxg7 97. Wxh8 98. Wxg7 99. Wxh8 100. Wxg7 101. Wxh8 102. Wxg7 103. Wxh8 104. Wxg7 105. Wxh8 106. Wxg7 107. Wxh8 108. Wxg7 109. Wxh8 110. Wxg7 111. Wxh8 112. Wxg7 113. Wxh8 114. Wxg7 115. Wxh8 116. Wxg7 117. Wxh8 118. Wxg7 119. Wxh8 120. Wxg7 121. Wxh8 122. Wxg7 123. Wxh8 124. Wxg7 125. Wxh8 126. Wxg7 127. Wxh8 128. Wxg7 129. Wxh8 130. Wxg7 131. Wxh8 132. Wxg7 133. Wxh8 134. Wxg7 135. Wxh8 136. Wxg7 137. Wxh8 138. Wxg7 139. Wxh8 140. Wxg7 141. Wxh8 142. Wxg7 143. Wxh8 144. Wxg7 145. Wxh8 146. Wxg7 147. Wxh8 148. Wxg7 149. Wxh8 150. Wxg7 151. Wxh8 152. Wxg7 153. Wxh8 154. Wxg7 155. Wxh8 156. Wxg7 157. Wxh8 158. Wxg7 159. Wxh8 160. Wxg7 161. Wxh8 162. Wxg7 163. Wxh8 164. Wxg7 165. Wxh8 166. Wxg7 167. Wxh8 168. Wxg7 169. Wxh8 170. Wxg7 171. Wxh8 172. Wxg7 173. Wxh8 174. Wxg7 175. Wxh8 176. Wxg7 177. Wxh8 178. Wxg7 179. Wxh8 180. Wxg7 181. Wxh8 182. Wxg7 183. Wxh8 184. Wxg7 185. Wxh8 186. Wxg7 187. Wxh8 188. Wxg7 189. Wxh8 190. Wxg7 191. Wxh8 192. Wxg7 193. Wxh8 194. Wxg7 195. Wxh8 196. Wxg7 197. Wxh8 198. Wxg7 199. Wxh8 200. Wxg7 201. Wxh8 202. Wxg7 203. Wxh8 204. Wxg7 205. Wxh8 206. Wxg7 207. Wxh8 208. Wxg7 209. Wxh8 210. Wxg7 211. Wxh8 212. Wxg7 213. Wxh8 214. Wxg7 215. Wxh8 216. Wxg7 217. Wxh8 218. Wxg7 219. Wxh8 220. Wxg7 221. Wxh8 222. Wxg7 223. Wxh8 224. Wxg7 225. Wxh8 226. Wxg7 227. Wxh8 228. Wxg7 229. Wxh8 230. Wxg7 231. Wxh8 232. Wxg7 233. Wxh8 234. Wxg7 235. Wxh8 236. Wxg7 237. Wxh8 238. Wxg7 239. Wxh8 240. Wxg7 241. Wxh8 242. Wxg7 243. Wxh8 244. Wxg7 245. Wxh8 246. Wxg7 247. Wxh8 248. Wxg7 249. Wxh8 250. Wxg7 251. Wxh8 252. Wxg7 253. Wxh8 254. Wxg7 255. Wxh8 256. Wxg7 257. Wxh8 258. Wxg7 259. Wxh8 260. Wxg7 261. Wxh8 262. Wxg7 263. Wxh8 264. Wxg7 265. Wxh8 266. Wxg7 267. Wxh8 268. Wxg7 269. Wxh8 270. Wxg7 271. Wxh8 272. Wxg7 273. Wxh8 274. Wxg7 275. Wxh8 276. Wxg7 277. Wxh8 278. Wxg7 279. Wxh8 280. Wxg7 281. Wxh8 282. Wxg7 283. Wxh8 284. Wxg7 285. Wxh8 286. Wxg7 287. Wxh8 288. Wxg7 289. Wxh8 290. Wxg7 291. Wxh8 292. Wxg7 293. Wxh8 294. Wxg7 295. Wxh8 296. Wxg7 297. Wxh8 298. Wxg7 299. Wxh8 300. Wxg7 301. Wxh8 302. Wxg7 303. Wxh8 304. Wxg7 305. Wxh8 306. Wxg7 307. Wxh8 308. Wxg7 309. Wxh8 310. Wxg7 311. Wxh8 312. Wxg7 313. Wxh8 314. Wxg7 315. Wxh8 316. Wxg7 317. Wxh8 318. Wxg7 319. Wxh8 320. Wxg7 321. Wxh8 322. Wxg7 323. Wxh8 324. Wxg7 325. Wxh8 326. Wxg7 327. Wxh8 328. Wxg7 329. Wxh8 330. Wxg7 331. Wxh8 332. Wxg7 333. Wxh8 334. Wxg7 335. Wxh8 336. Wxg7 337. Wxh8 338. Wxg7 339. Wxh8 340. Wxg7 341. Wxh8 342. Wxg7 343. Wxh8 344. Wxg7 345. Wxh8 346. Wxg7 347. Wxh8 348. Wxg7 349. Wxh8 350. Wxg7 351. Wxh8 352. Wxg7 353. Wxh8 354. Wxg7 355. Wxh8 356. Wxg7 357. Wxh8 358. Wxg7 359. Wxh8 360. Wxg7 361. Wxh8 362. Wxg7 363. Wxh8 364. Wxg7 365. Wxh8 366. Wxg7 367. Wxh8 368. Wxg7 369. Wxh8 370. Wxg7 371. Wxh8 372. Wxg7 373. Wxh8 374. Wxg7 375. Wxh8 376. Wxg7 377. Wxh8 378. Wxg7 379. Wxh8 380. Wxg7 381. Wxh8 382. Wxg7 383. Wxh8 384. Wxg7 385. Wxh8 386. Wxg7 387. Wxh8 388. Wxg7 389. Wxh8 390. Wxg7 391. Wxh8 392. Wxg7 393. Wxh8 394. Wxg7 395. Wxh8 396. Wxg7 397. Wxh8 398. Wxg7 399. Wxh8 400. Wxg7 401. Wxh8 402. Wxg7 403. Wxh8 404. Wxg7 405. Wxh8 406. Wxg7 407. Wxh8 408. Wxg7 409. Wxh8 410. Wxg7 411. Wxh8 412. Wxg7 413. Wxh8 414. Wxg7 415. Wxh8 416. Wxg7 417. Wxh8 418. Wxg7 419. Wxh8 420. Wxg7 421. Wxh8 422. Wxg7 423. Wxh8 424. Wxg7 425. Wxh8 426. Wxg7 427. Wxh8 428. Wxg7 429. Wxh8 430. Wxg7 431. Wxh8 432. Wxg7 433. Wxh8 434. Wxg7 435. Wxh8 436. Wxg7 437. Wxh8 438. Wxg7 439. Wxh8 440. Wxg7 441. Wxh8 442. Wxg7 443. Wxh8 444. Wxg7 445. Wxh8 446. Wxg7 447. Wxh8 448. Wxg7 449. Wxh8 450. Wxg7 451. Wxh8 452. Wxg7 453. Wxh8 454. Wxg7 455. Wxh8 456. Wxg7 457. Wxh8 458. Wxg7 459. Wxh8 460. Wxg7 461. Wxh8 462. Wxg7 463. Wxh8 464. Wxg7 465. Wxh8 466. Wxg7 467. Wxh8 468. Wxg7 469. Wxh8 470. Wxg7 471. Wxh8 472. Wxg7 473. Wxh8 474. Wxg7 475. Wxh8 476. Wxg7 477. Wxh8 478. Wxg7 479. Wxh8 480. Wxg7 481. Wxh8 482. Wxg7 483. Wxh8 484. Wxg7 485. Wxh8 486. Wxg7 487. Wxh8 488. Wxg7 489. Wxh8 490. Wxg7 491. Wxh8 492. Wxg7 493. Wxh8 494. Wxg7 495. Wxh8 496. Wxg7 497. Wxh8 498. Wxg7 499. Wxh8 500. Wxg7 501. Wxh8 502. Wxg7 503. Wxh8 504. Wxg7 505. Wxh8 506. Wxg7 507. Wxh8 508. Wxg7 509. Wxh8 510. Wxg7 511. Wxh8 512. Wxg7 513. Wxh8 514. Wxg7 515. Wxh8 516. Wxg7 517. Wxh8 518. Wxg7 519. Wxh8 520. Wxg7 521. Wxh8 522. Wxg7 523. Wxh8 524. Wxg7 525. Wxh8 526. Wxg7 527. Wxh8 528. Wxg7 529. Wxh8 530. Wxg7 531. Wxh8 532. Wxg7 533. Wxh8 534. Wxg7 535. Wxh8 536. Wxg7 537. Wxh8 538. Wxg7 539. Wxh8 540. Wxg7 541. Wxh8 542. Wxg7 543. Wxh8 544. Wxg7 545. Wxh8 546. Wxg7 547. Wxh8 548. Wxg7 549. Wxh8 550. Wxg7 551. Wxh8 552. Wxg7 553. Wxh8 554. Wxg7 555. Wxh8 556. Wxg7 557. Wxh8 558. Wxg7 559. Wxh8 560. Wxg7 561. Wxh8 562. Wxg7 563. Wxh8 564. Wxg7 565. Wxh8 566. Wxg7 567. Wxh8 568. Wxg7 569. Wxh8 570. Wxg7 571. Wxh8 572. Wxg7 573. Wxh8 574. Wxg7 575. Wxh8 576. Wxg7 577. Wxh8 578. Wxg7 579. Wxh8 580. Wxg7 581. Wxh8 582. Wxg7 583. Wxh8 584. Wxg7 585. Wxh8 586. Wxg7 587. Wxh8 588. Wxg7 589. Wxh8 590. Wxg7 591. Wxh8 592. Wxg7 593. Wxh8 594. Wxg7 595. Wxh8 596. Wxg7 597. Wxh8 598. Wxg7 599. Wxh8 600. Wxg7 601. Wxh8 602. Wxg7 603. Wxh8 604. Wxg7 605. Wxh8 606. Wxg7 607. Wxh8 608. Wxg7 609. Wxh8 610. Wxg7 611. Wxh8 612. Wxg7 613. Wxh8 614. Wxg7 615. Wxh8 616. Wxg7 617. Wxh8 618. Wxg7 619. Wxh8 620. Wxg7 621. Wxh8 622. Wxg7 623. Wxh8 624. Wxg7 625. Wxh8 626. Wxg7 627. Wxh8 628. Wxg7 629. Wxh8 630. Wxg7 631. Wxh8 632. Wxg7 633. Wxh8 634. Wxg7 635. Wxh8 636. Wxg7 637. Wxh8 638. Wxg7 639. Wxh8 640. Wxg7 641. Wxh8 642. Wxg7 643. Wxh8 644. Wxg7 645. Wxh8 646. Wxg7 647. Wxh8 648. Wxg7 649. Wxh8 650. Wxg7 651. Wxh8 652. Wxg7 653. Wxh8 654. Wxg7 655. Wxh8 656. Wxg7 657. Wxh8 658. Wxg7 659. Wxh8 660. Wxg7 661. Wxh8 662. Wxg7 663. Wxh8 664. Wxg7 665. Wxh8 666. Wxg7 667. Wxh8 668. Wxg7 669. Wxh8 670. Wxg7 671. Wxh8 672. Wxg7 673. Wxh8 674. Wxg7 675. Wxh8 676. Wxg7 677. Wxh8 678. Wxg7 679. Wxh8 680. Wxg7 681. Wxh8 682. Wxg7 683. Wxh8 684. Wxg7 685. Wxh8 686. Wxg7 687. Wxh8 688. Wxg7 689. Wxh8 690. Wxg7 691. Wxh8 692. Wxg7 693. Wxh8 694. Wxg7 695. Wxh8 696. Wxg7 697. Wxh8 698. Wxg7 699. Wxh8 700. Wxg7 701. Wxh8 702. Wxg7 703. Wxh8 704. Wxg7 705. Wxh8 706. Wxg7 707. Wxh8 708. Wxg7 709. Wxh8 710. Wxg7 711. Wxh8 712. Wxg7 713. Wxh8 714. Wxg7 715. Wxh8 716. Wxg7 717. Wxh8 718. Wxg7 719. Wxh8 720. Wxg7 721. Wxh8 722. Wxg7 723. Wxh8 724. Wxg7 725. Wxh8 726. Wxg7 727. Wxh8 728. Wxg7 729. Wxh8 730. Wxg7 731. Wxh8 732. Wxg7 733. Wxh8 734. Wxg7 735. Wxh8 736. Wxg7 737. Wxh8 738. Wxg7 739. Wxh8 740. Wxg7 741. Wxh8 742. Wxg7 743. Wxh8 744. Wxg7 745. Wxh8 746. Wxg7 747. Wxh8 748. Wxg7 749. Wxh8 750. Wxg7 751. Wxh8 752. Wxg7 753. Wxh8 754. Wxg7 755. Wxh8 756. Wxg7 757. Wxh8 758. Wxg7 759. Wxh8 760. Wxg7 761. Wxh8 762. Wxg7 763. Wxh8 764. Wxg7 765. Wxh8 766. Wxg7 767. Wxh8 768. Wxg7 769. Wxh8 770. Wxg7 771. Wxh8 772. Wxg7 773. Wxh8 774. Wxg7 775. Wxh8 776. Wxg7 777. Wxh8 778. Wxg7 779. Wxh8 780. Wxg7 781. Wxh8 782. Wxg7 783. Wxh8 784. Wxg7 785. Wxh8 786. Wxg7 787. Wxh8 788. Wxg7 789. Wxh8 790. Wxg7 791. Wxh8 792. Wxg7 793. Wxh8 794. Wxg7 795. Wxh8 796. Wxg7 797. Wxh8 798. Wxg7 799. Wxh8 800. Wxg7 801. Wxh8 802. Wxg7 803. Wxh8 804. Wxg7 805. Wxh8 806. Wxg7 807. Wxh8 808. Wxg7 809. Wxh8 810. Wxg7 811. Wxh8 812. Wxg7 813. Wxh8 814. Wxg7 815. Wxh8 816. Wxg7 817. Wxh8 818. Wxg7 819. Wxh8 820. Wxg7 821. Wxh8 822. Wxg7 823. Wxh8 824. Wxg7 825. Wxh8 826. Wxg7 827. Wxh8 828. Wxg7 829. Wxh8 830. Wxg7 831. Wxh8 832. Wxg7 833. Wxh8 834. Wxg7 835. Wxh8 836. Wxg7 837. Wxh8 838. Wxg7 839. Wxh8 840. Wxg7 841. Wxh8 842. Wxg7 843. Wxh8 844. Wxg7 845. Wxh8 846. Wxg7 847. Wxh8 848. Wxg7 849. Wxh8 850. Wxg7 851. Wxh8 852. Wxg7 853. Wxh8 854. Wxg7 855. Wxh8 856. Wxg7 857. Wxh8 858. Wxg7 859. Wxh8 860. Wxg7 861. Wxh8 862. Wxg7 863. Wxh8 864. Wxg7 865. Wxh8 866. Wxg7 867. Wxh8 868. Wxg7 869. Wxh8 870. Wxg7 871. Wxh8 872. Wxg7 873. Wxh8 874. Wxg7 875. Wxh8 876. Wxg7 877. Wxh8 878. Wxg7 879. Wxh8 880. Wxg7 881. Wxh8 882. Wxg7 883. Wxh8 884. Wxg7 885. Wxh8 886. Wxg7 887. Wxh8 888. Wxg7 889. Wxh8 890. Wxg7 891. Wxh8 892. Wxg7 893. Wxh8 894. Wxg7 895. Wxh8 896. Wxg7 897. Wxh8 898. Wxg7 899. Wxh8 900. Wxg7 901. Wxh8 902. Wxg7 903. Wxh8 904. Wxg7 905. Wxh8 906. Wxg7 907. Wxh8 908. Wxg7 909. Wxh8 910. Wxg7 911. Wxh8 912. Wxg7 913. Wxh8 914. Wxg7 915. Wxh8 916. Wxg7 917. Wxh8 918. Wxg7 919. Wxh8 920. Wxg7 921. Wxh8 922. Wxg7 923. Wxh8 924. Wxg7 925. Wxh8 926. Wxg7 927. Wxh8 928. Wxg7 929. Wxh8 930. Wxg7 931. Wxh8 932. Wxg7 933. Wxh8 934. Wxg7 935. Wxh8 936. Wxg7 937. Wxh8 938. Wxg7 939. Wxh8 940. Wxg7 941. Wxh8 942. Wxg7 943. Wxh8 944. Wxg7 945. Wxh8 946. Wxg7 947. Wxh8 948. Wxg7 949. Wxh8 950. Wxg7 951. Wxh8 952. Wxg7 953. Wxh8 954. Wxg7 955. Wxh8 956. Wxg7 957. Wxh8 958. Wxg7 959. Wxh8 960. Wxg7 961. Wxh8 962. Wxg7 963. Wxh8 964. Wxg7 965. Wxh8 966. Wxg7 967. Wxh8 968. Wxg7 969. Wxh8 970. Wxg7 971. Wxh8 972. Wxg7 973. Wxh8 974. Wxg7 975. Wxh8 976. Wxg7 977. Wxh8 978. Wxg7 979. Wxh8 980. Wxg7 981. Wxh8 982. Wxg7 983. Wxh8 984. Wxg7 985. Wxh8 986. Wxg7 987. Wxh8 988. Wxg7 989. Wxh8 990. Wxg7 991. Wxh8 992. Wxg7 993. Wxh8 994. Wxg7 995. Wxh8 996. Wxg7 997. Wxh8 998. Wxg7 999. Wxh8 1000. Wxg7 1001. Wxh8 1002. Wxg7 1003. Wxh8 1004. Wxg7 1005. Wxh8 1006. Wxg7 1007. Wxh8 1008. Wxg7 1009. Wxh8 1010. Wxg7 1011. Wxh8 1012. Wxg7 1013. Wxh8 1014. Wxg7 1015. Wxh8 1016. Wxg7 1017. Wxh8 1018. Wxg7 1019. Wxh8 1020. Wxg7 1021. Wxh8 1022. Wxg7 1023. Wxh8 1024. Wxg7 1025. Wxh8 1026. Wxg7 1027. Wxh8 1028. Wxg7 1029. Wxh8 1030. Wxg7 1031. Wxh8 1032. Wxg7 1033. Wxh8 1034. Wxg7 1035. Wxh8 1036. Wxg7 1037. Wxh8 1038. Wxg7 1039. Wxh8 1040. Wxg7 1041. Wxh8 1042. Wxg7 1043. Wxh8 1044. Wxg7 1045. Wxh8 1046. Wxg7 1047. Wxh8 1048. Wxg7 1049. Wxh8 1050. Wxg7 1051. Wxh8 1052. Wxg7 1053. Wxh8 1054. Wxg7 1055. Wxh8 1056. Wxg7 1057. Wxh8 1058. Wxg7 1059. Wxh8 1060. Wxg7 1061. Wxh8 1062. Wxg7 1063. Wxh8 1064. Wxg7 1065. Wxh8 1066. Wxg7 1067. Wxh8 1068. Wxg7 1069. Wxh8 1070. Wxg7 1071. Wxh8 1072. Wxg7 1073. Wxh8 1074. Wxg7 1075. Wxh8 1076. Wxg7 1077. Wxh8 1078. Wxg7 1079. Wxh8 1080. Wxg7 1081. Wxh8 1082. Wxg7 1083. Wxh8 1084. Wxg7 1085. Wxh8 1086. Wxg7 1087. Wxh8 1088. Wxg7 1089. Wxh8 1090. Wxg7 1091. Wxh8 1092. Wxg7 1093. Wxh8 1094. Wxg7 1095. Wxh8 1096. Wxg7 1097. Wxh8 1098. Wxg7 1099. Wxh8 1100. Wxg7 1101. Wxh8 1102. Wxg7 1103. Wxh8 1104. Wxg7 1105. Wxh8 1106. Wxg7 1107. Wxh8 1108. Wxg7 1109. Wxh8 1110. Wxg7 1111. Wxh8 1112. Wxg7 1113. Wxh8 1114. Wxg7 1115. Wxh8 1116. Wxg7 1117. Wxh8 1118. Wxg7 1119. Wxh8 1120. Wxg7 1121. Wxh8 1122. Wxg7 1123. Wxh8 1124. Wxg7 1125. Wxh8 1126. Wxg7 1127. Wxh8 1128. Wxg7 1129. Wxh8 1130. Wxg7 1131. Wxh8 1132. Wxg7 1133. Wxh8 1134. Wxg7 1135. Wxh8 1136. Wxg7 1137. Wxh8 1138. Wxg7 1139. Wxh8 1140. Wxg7 1141. Wxh8 1142. Wxg7 1143. Wxh8 1144. Wxg7 1145. Wxh8 1146. Wxg7 1147. Wxh8 1148. Wxg7 1149. Wxh8 1150. Wxg7 115